Dzisiejszy numer wraz z ilustracją kosztuje w sprzedaży ulicznej gr. 15.

Rok XVI. Nr. 90. Wtorek 21 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61583.

Prenumerata wynosi zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ogłoła.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Z komisji do spraw zagranicznych Senatu.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie senackiej komisji zagranicznej i administacyjnej, na której sen. Nowodworski referował sprawę konkordatu. W trakcie dyskusji przemawiał również minister Grabski, który udzielił wyjaśnień. Podczas posiedzenia wieczornego wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której senatorzy Wyzwolenia i P.P.S. zgłosili wniosek o odrzucenie konkordatu. Wniosek ten upadł. Następnie przyjęto rezolucję p. Nowodworskiego.

Zasadniczo zgodzono się również na rezolucję sen. Buzka, która wzywa rząd do uregulowania stosunków z innemi wyznaniami, a zredagowanie tej rezolucji powierzono osobnej podkomisji.

Zjazd biskupów metropolji mohylowskiej.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) W przyszły poniedziałek odbędzie się w Warszawie zjazd biskupów metropolji mohylowskiej. Zjazdowi przewodniczyć będzie arcybiskup Ropp. Na zjazd przybędą biskupi: wileński, miński, łucko-żytomierski, kamieniecki i saratowski.

Ograniczenia w wywozie pieniędzy zagranicę.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) Dyrekcja Banku Polskiego postanowiła w związku z wyjazdami zagranicę przerwać wydawanie pozwoleń na wywóz pieniędzy ponad ustawową normę.

Na tem posiedzeniu postanowiono odwołać się do wszystkich pracowników Banku Polskiego, żeby ze względu na znaczną przewagę importu nad eksportem, spowodowanego nieurodzajem — nie spędzali urlopów poza krajem. Równocześnie prezes Banku Polskiego wystąpi z odpowiedniemi odezwami do związku banków, do centralnego związku polskiego przemysłu, oraz do związku ziemian.

Błogosławieństwo papieskie dla sędziów polskich.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) Papież przyjął na konferencji prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Różyckiego. W rozmowie podniósł znaczenie sądownictwa w każdem, a tembardziej w nowobudującem się państwie i zakończył rozmowę udzieleniem błogosławieństwa sędziom polskim.

Po zamachu w Sofji.

Komuniści organizatorami zamachu. — Gdzie umieszczono maszynę piekielną. — Pogrzeg ofiar zamachu — O zwiększenie armji bułgarskiej.

Szereg rewizji i aresztowań doprowadził do wykrycia tajników zamachu w katedrze sofijskiej. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że sprawcami zamachu są komuniści bułgarscy, których przewodniczącego Jankova i jego zastępcę Milkova aresztowano. Liczba aresztowanych dochodzi do 500 osób.

Jak się okazuje, maszyna piekielna, która spowodowała tragedję, została umieszczona przez Milkova na dachu katedry. Śledztwo wykazało również, że cała robota komunistów i radykalnych agrarjuszy, idących wspólnym frontem, odbywa się na koszt Rosji sowieckiej, która niedawno przysłała im do Bułgarji na akcję terorystyczną 4 miljony rubli w złocie.

W sobotę odbył się pogrzeb ofiar wybuchu wśród wstrząsających scen i rozpaczy powszechnej: Ciała ofiar pochowano we wspólnym grobie. Pochowano: 3 posłów, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet i 7 dzieci.

Rząd bułgarski opanował sytuację i nie pozwolił rozwinąć się spiskow. Obecnie zaś poczynił starania u mocarstw koalicji, celem zwiększenia zredukowanej przez Traktat Wersalski armji bułgarskiej, użycie której może zapewnić krajowi spokój. Rząd bułgarski żywi nadzieję, że wobec potrzeby stłumienia teroru komunistycznego mocarstwa zgodzą się na zwiększenie armji bułgarskiej.

Minister Russew o sytuacji.

Opinje prasy francuskiej.

PARYZ, 20.IV. (Pat.) „Journal" donosi z Sofji: Minister spraw wewnętrznych Russew przy okazji interwiewu dziennikarskiego oświadczył, że Bułgarja nie jest krajem, w którym bolszewizm mógłby zapuścić korzenie. Zdaniem Russewa, jedynie specyficzne powojenne trudne warunki oraz propaganda moskiewska zdołały wprowadzić zamęt chwilowy wśród włościaństwa bułgarskiego, które jednakże w porę opamięta się. A więc nie komuniści bułgarscy, ani też nie ich chwilowi sojusznicy, t. j. chłopi bułgarscy stanowią dla Bułgarji istotne niebezpieczeństwo. Tem niebezpieczeństwem jest propaganda moskiewska i przeciwko niej to rząd bułgarski winien walczyć.

„Petit Parisien" pisze: Rozwój wypadków w dniach najbliższych wyjaśni, czy wypadki bułgarskie mają istotnie swe korzenia wyłącznie w Moskwie i są poprostu manewrem rosyjskim, w celu sforsowania bram Europy. Zdaje się wszelako, że tak mniemać o wypadkach bułgarskich, byłoby to kompletnie zapoznawać istotny ich charakter. Albowiem w rzeczywistości mamy tu do czynienia raczej z walką robotników i chłopów bułgarskich przeciwko rządowi, wspieranemu przez tajne stowarzyszenie nacjonalistyczno - wojskowe.

Zdaniem „Petit Journal" Bułgarja przechodzi w chwili obecnej bardzo poważny kryzys zarówno polityczny jak socjalny.

Pogłoski o dymisji rządu Cankowa.

PARYŻ, 20.4. (PAT.) Obiegają tu pogłoski, jakoby bułgarski prezydent ministrów Cankow podał się do dymisji. Następcą jego miałby być być Malinow. Równocześnie donoszą, jakoby przywódca rewolucjonistów macedońskich Protogierow został zabity.

Garnizonowa rewolucja w Lizbonie.

LIZBONA, 20.4. (Tel. wł.) Rząd opanował sytuację w związku z ruchem rewolucyjnym majora Camary, który mając za sobą kilkuset żołnierzy piechoty, kawalerji i artylerji, podniósł bunt, uwięził kilkunastu wyższych urzędników i utworzywszy rodzaj dyrektorjatu, stoczył z wojskami rządowymi krótką ale bardzo zaciekłą bitwę w okolicy koszar kawaleryjskich, poczem kapitulował.

Dokonano aresztowań przywódców buntu i zrewoltowanych oddziałów. Wśród aresztowanych jest deputowany Sunha Leal, uważany za przywódcę ruchu rewolucyjnego.

Wśród bitwy zostało z obu stron ranionych przeszło 100 ludzi.

W mieście panuje już spokój.

Komisarz oszczędnościowy do spraw samorządowych.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) Stanowisko komisarza oszczędnościowego do spraw samorządowych objął p. Stefan Miklaszewski, dotychczasowy dyrektor biura pracy społecznej w Warszawie.

O rozbudowę miast w Polsce.

WARSZAWA, 20.4. (Tel. wł.) Dziś w Ministerjum Skarbu pod przewodnictwem premjera odbyła się konferencja z przedstawicielami miast w sprawie rozbudowy miast. Główne zasady ustawy streścił wiceminister Klarner. Wspomniawszy, że ustawa przewiduje stworzenie funduszu rozbudowy miast w drodze opodatkowywania lokali w stosunku 6 proc. czynszu przedwojennego, zauważył, że czynsz ten wynosił około 450 miljonów, a zatem podatek z tego źródła ma mniejwięcej 27 miljonów rocznie.

Na ten cel będzie zużyte opodatkowanie w stosunku do 1 proc. wartości placów budowlanych, co może dać do 5 miljonów złotych rocznie. Będą stworzone komitety rozbudowy miast, które będą prowadziły politykę budowlaną miejską. Skarb udzieli gwarancji dla listów zastawnych i obligacji mieszkaniowych do sumy $^{1}/_{2}$ miljarda. Pozatem rząd przyzna na ten cel z pożyczki amerykańskiej do 100 miljonów złotych.

Uzupełnił te wywody premjer Grabski, który przypomniał, że opodatkowanie analogiczne do naszego w Niemczech wynosi 18 proc. komornego przedwojennego. Wpływy z tego podatku będą głównem źródłem. Bank Gospodarstwa Krajowego będzie jedynym aparatem rozdzielczym.

Wywiązała się następnie obszerna dyskusja, w której przemawiał wiceprezydent Poznania, Kiedacz, prezydent Grudziądza, Włodek, prezydent Łodzi, Cynarski, prezydent Warszawy, Jabłoński. Jutro dalszy ciąg konferencji.

Echa śląskie.

Konkurs na Katedrę.

KATOWICE, 20.4. (Telefonem). W sprawie budowy katedry obradowano w ciągu dwuch dni nad przyznaniem nagród za najlepsze projekty. Pierwszej nagrody nie przyznano żadnemu projektowi, ponieważ wśród nadesłanych projektów nie był ani jeden, który zadowolniłby jurę pod każdym względem. Uchwalono trzy premje po 3000 trzy przemje po 1500 i jedną premje opiewającą na 1000 złotych. Trzy premie padły na Kraków, jedną nagrodę uzyskał budowniczy Romuald Guit z Mysłowic, 2 premje przyznano architektom w Warszawie, jedną premję budowniczy Wieczorek ze Lwowa.

Nieszczęśliwy wypadek.

KATOWICE, 20-4. (Telefonem). W hucie Utemana w Rudździenu było czterech robotników zatrudnionych zmontowaniem starych budynków, które zawieszone zostały na dwu windach, spoczywając przy tem na tragarzach. W tej chwili zerwał się hak od jedne windy, nie mogąc unieść ciężaru, wobec czego jedna strona bunkra pochyliła się gwałtownie ku ziemi, wskutek czego znajdujący się w bunkrze robotnicy pospadali na ziemię, padając przy tem jeden na drugiego. Jeden z robotników, nazwiskiem Karol, spadł tak nieszczęśliwie na ziemię, uderzając głową o różne żelastwa, że zmarł wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala. Z dalszych trzech robotników odniosło dwuch ciężkie pokaleczenia, jeden zaś lekkie.

Zastrzelenie przemytnika.

KATOWICE, 20.4. (Tel.) W nocy z niedzieli na poniedziałek usiłowała przekroczyć granicę w pobliżu nowego toru kolejowego pod Chorzowem banda przemytników, złożona z 5-ciu mężczyzn. Ponieważ na zawołanie posterunkowego straży granicznej nie stanęli, huknął strzał, który zabił jednego przemytnika. Nazwiska zastrzelonego dotąd nie stwierdzono.

W oczekiwaniu deklaracji rządowej we Francji.

Francja i Polska.

WARSZAWA, 20.4 (Tel wł.) W wewnętrznej polityce Francji widać pewne uspokojenie opinji publicznej, która z niecierpliwością oczekuje deklaracji ministerjalnej i wypowiedzenia się rządu w sprawie sanacji skarbu, polityki religijnej, zagadnienia bezpieczeństwa, oraz reformy wojskowej. Deklaracja ministerjalna, która będzie odczytana jutro w izbie — jest już prawie gotowa. Co do treści—kursują rozmaite pogłoski wręcz sprzeczne ze sobą — jest jednakże pewnem, że deklaracja jest zwięzła i utrzymana w tonie daleko odbiegającym od nieprzejednanych haseł, któremi była naszpikowana deklaracja Herriota, opracowana w zapale tryumfu zwycięstwa 11-go maja. Zapał ten już ostygł, a dwukrotne odwiedziny reprezentacji socjalistycznej u Painlevego w sprawie programu Caillaux są barometrem sytuacji.

Polityka zagraniczna, która w ostatniej połowie kwietnia zeszła na dalszy plan—zaczyna się znów wysuwać na czoło wypadków.

Krótki pobyt Sikorskiego we Francji, dostarczył szeregu pierwszorzędnych danych do właściwej orjentacji w sprawie stanowiska zagranicy co do bezpieczeństwa Polski.

Pierwszy kontakt pomiędzy rządem polskim, a nowym rządem francuskim szczęśliwie nawiązał minister Sokal, o którego pobycie w Paryżu dowiedział się nowy francuski minister pracy Durafoua—zaprosił on natychmiast ministra polskiego i w godzinnej konferencji ustalono uzgodnienie opinji, które rokuje najlepsze nadzieje w sprawie harmonijnej pracy obu ministrów w kwestji wychodźtwa polskiego do Francji. Żegnając Sokala, minister Durafons oświadczył: —jestem szczęśliwy, że mogłem rozpocząć urzędowanie od konferencji z wybitnym członkiem rządu polskiego.

Echa smutnych dni.

Zajścia listopadowe przed sądem

KRAKÓW, 20.4. (Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w krakowskim sądzie wojskowym nowa rozprawa o zajścia listopadowe Mianowicie na ławach oskarżonych zasiedli wojskowi u. dowódcy oddziałów wojskowych w dniu rozruchów, oskarżeni o rozmaite zaniedbania służbowe. Wśród oskarżonych stanął na pierwszym miejscu generał dywizji Józef Czikel, ówczesny dowódca okręgu korpusu w Krakowie, dalej kapitan Mieczysław Obiedziński dowódca bataljonu piechoty, który został rozbrojony przez demonstrujący tłum na ulicach miasta, pozatem porucznik Tadeusz Skarski, oraz porucznik Nowakowski, oskarżeni o to, że jako dowódcy poszczególnych kompanji batalionów, które zostały rozbrojone — nie spełnili swojego zadania, oraz postępowali wbrew przepisom wojskowym. Nadto major Wacław Biernacki, który oskarżony jest o to, że doradzał oddziałom wojskowym, które występowały przeciwko tłumom, żeby oddziały te opuściły swoje stanowiska i odmaszerowały do koszar.

Oskarżonych sądzi trybunał generałów, złożony z gen. dywizji Hr. Lamezana, gen. dywizji Berbeckiego, gen. Pogorzelskiego i gen. Thulliego,—pozostający pod przewodnictwem pułkownika Dr. Józefa Dąbrowskiego, członka Najwyższego Sądu w Warszawie. Oskarża pułkownik dr. Lubodziecki w imieniu Ministerjum Spraw Wojskowych przy współudziale podpułkownika dr. Cięciela. Na sali znajduje się również ława rzeczoznawców, złożona z generałów Wróblewskiego, gen. Skierskiego i gen. Kędzierskiego. Na ławie obrońców zasiada dr. Klinecki, broniąc gen. Czikela, dr. Woźniakowski — broniący majora Biernackiego. dr. Heski, — broniący kap. Obiedzińskiego i dr. Kwieciński — broniący poruczników Skarskiego i Nowakowskiego.

Do rozprawy powołano 80 świadków. Wśród tych wiele wybitnych osobistości ze świata wojskowego, politycznego i urzędniczego.

Rozprawa rozpoczęła się o g. 10 rano odczytaniem generaljów (?) oskarżonych, poczem po odebraniu przysięgi od członków trybunału — trybunał przystąpił do rozpatrzenia wniosków obrońców i prokuratora. Obrona domagała się, żeby wyłączony został z rozprawy obecny prokurator, który delegowany został przez ministra spraw wojskowych, a natomiast, żeby oskarżał właściwy prokurator dowództwa okręgu korpusu w Krakowie, a to dlatego, ponieważ akt oskarżenia wniesiony jest przez dowództwo okręgu krakowskiego. Pozatem domaga się obrona, ażeby wyłączono od rozprawy rzeczoznawcę gen. Kędzierskiego, albowiem gen. Kędzierski był członkiem trybunału orzekającego, który badał sprawę gen. Czikela i, że trybunał już się raz wypowiedział o stanowisku gen. Czikela.

Prokurator natomiast domaga się żeby ze względu na interesy wojskowe, oraz na autorytet armji zarządzona została tajność rozpraw. Przeciwko wnioskowi prokuratora wypowiedziała się obrona. Trybunał po długiej naradzie postanowił odrzucić wszystkie wnioski obrony, natomiast co do wniosku prokuratora zajął stanowisko połowiczne mianowicie część rozpraw ma być jawna, druga zaś tajna. Jawny będzie początek rozpraw a więc, dotyczący zeznań oskarżonych, natomiast całe postępowanie dowodowe, więc zeznanie świadków, oraz przemówienie prokuratora i obrońców mają być tajne.

Na tych formalnościach przebiega cała przedpołudniowa rozprawa. Na południowej rozprawie udziela przewodniczący głosu gen. Czikelowi, który rozpoczął obronę swojego stanowiska, zwalczając poszczególne zarzuty aktu oskarżenia. I tak dowodzi gen. Czikel, że dlatego zmuszony był wydawać rozkazy oddziałom wojskowym mimo, że należy to do kompetencji ówczesnego dowódcy obozu warownego, ponieważ dowódca obozu warownego nie był na swojem stanowisku i dlatego gen. Czikel, jako odpowiedzialny, za to co się działo, musiał wkroczyć w jego kompetencje. Pozatem usprawiedliwia gen. Czikel wysłanie konnicy przeciwko uzbrojonemu tłumowi, która, jak wiadomo poniosła straszliwe straty w czasie swojej szarży, tam, gdzie nie przewidział, że tłum jest uzbrojony, a powtóre nie miał do dyspozycji odpowiednich zapasów piechoty.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Przyjazd ministra Benesza do Warszawy.

Publiczność witała go owacyjnie

WARSZAWA, 20.4 (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 16.30 przybył do Warszawy pośpiesznym pociągiem z Dziedzic czechosłowacki minister spr. zagranicznych Edward Benesz.

Społeczeństwo polskie powitało Benesza bardzo serdecznie. Już w drodze witały go wszędzie władze administracyjne i delegacje ludności. Na dworcach Benesz był przedmiotem owacji.

Wraz z Beneszem przybył do Warszawy poseł polski w Pradze Lasocki, poseł czechosłowacki w Warszawie Lider i radca prawny czechosłowacki Krmas. Na dworcu oczekiwali Benesza minister Skrzyński, poseł jugosłowiański Simicz, gen. Suszyński, przedstawiciele M. S. Z., delegacja stowarzyszenia Kultury i Sztuki, w której imieniu powitał Benesza p. Kurnatowski, a jedna z pań wręczyła mu róże białe i czerwone, poczem p. Benesz wyjechał wraz z ministrem Skrzyńskim automobilem do prezydjum Rady Ministrów.

Licznie zebrana przed dworcem publiczność powitała Benesza owacyjnie i oklaskami „niech żyje". Benesz jest gościem Premjera Grabskiego i zamieszkał w apartamentach prezydjum Rady Ministrów.

Wieczorem min. Skrzyński podjął p. Benesza obiadem.

Cała prasa warszawska poświęciła Beneszowi i Czechosłowacji bardzo przychylne artykuły. Wszystkie gazety podkreślają znaczenie jego przyjazdu, zwłaszcza w momencie obecnym, kiedy nad Niemcami, pisze „Gazeta Poranna" coraz rozgłośniej rozbrzmiewa hasło rewanżu, gdy na zachodzie Europy coraz silniejsze są tendencje rozbrojenia militarnego, idącego po linji dążeń Niemiec.

Nad Łabą i nad Wisłą, wśród czynników odpowiedzialnych wobec przyszłości, dojrzała świadomość wzajemnego porozumienia i wzajemnego współdziałania. Zmierzać ona może tylko do jednego celu, do utrwalenia pokoju, tak pożądanego przez wszystkich, do zabezpieczenia podstaw, na których opiera się Traktat Wersalski, do umocnienia gwarancji rozbudowy państwa Czechosłowackiego i Polski

Hindenburg za zmianą granic wschodnich Niemiec.

Tymczasem udaje łagodnego baranka

BERLIN, 20.4 (Pat) Berliński przedstawiciel Biura Reutera wystosował do Hindenburga kilka zapytań, na które Hindenburg odpowiedział, co następuje:

Hindenburg gotów jest na wypadek wyboru złożyć przewidzianą w konstytucji przysięgę, w której zobowiąże się przestrzegać konstytucji i bronić prawa.

Kwestja, republika czy monarchja, jest obecnie nieaktualna. Osobiste życzenia w tym względzie są wobec tego bez znaczenia. Kwestja bezpieczeństwa stanowi obecnie przedmiot rozważań międzynarodowych, dlatego nie może zajmować się tą sprawą, gdyż załatwienie jej jest obowiązkiem odnośnych rządów.

Sprawie tej poświęci jednak całą swoją uwagę i wspólnie z wszystkimi Niemcami bez różnicy stronnictw hołduje zapatrywaniu, że granice wschodnie muszą uledz zmianie na korzyść Niemiec. Aby jednak pokoju nie naruszać, sprawa ta musi być załatwiona w drodze rokowań. Traktat wersalski jest dla Niemiec wiążący dopóty, póki nie zostanie zmieniony przez nowy układ. Rozwój Niemiec zależy od polityki pokojowej na zewnątrz kraju. Byłoby szaleństwem wdawać się w awanturę wojenną, któraby mogłaby się skończyć dla Niemiec katastrofalnie. Hindenburg jest tego zdania od pierwszej chwili ukończenia wojny. Jako znawca wojskowy uważa, że Niemcy nie mogłyby stawić oporu nawet „małemu" sąsiadowi, gdyż państwa jak Czechosłowacja i Polska mają znacznie silniejsze armje, ponadto są zabezpieczone całym szeregiem sojuszów, tak iż Niemcy w każdym wypadku miałyby do czynienia z siłą o wiele większą.

Mowa zgrzybiałego Hindenburga.

HANNOWER, 20.4 (Pat) Hindenburg wygłosił tu w obecności licznych przedstawicieli związków politycznych i ekonomicznych oraz dziennikarzy zagranicznych i niemieckich mowę kandydacką.

Hindenburg czyni wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego, surowy głos jego urywał się co chwila, słowa padały jak słowa komendy, także odczytywanie mowy z manuskryptu sprawiało mu mimo szkieł pewną trudność. Ruchy jego machinalne, chód żołnierski, któremu z trudnością starał się nadać pewną elastyczność.

Drugi kandydat także mówi.

MAGDEBURG, 20.4 (Pat) Wczoraj przybył tu kandydat na prezydenta państwa były kanclerz dr. Marx.

Organizacja Reichsbanner tworzyła na wszystkich ulicach, przez które przejeżdżał dr. Marx, szpaler. W sali strzelców kanclerz dr. Marx powiedział pomiędzy innemi: Walka o demokrację niemiecką stoi dziś na punkcie kulminacyjnym. Można dziś sprzeczać się nad tem, czy nie jest to skutek ciężkich błędów, jeżeli przeciwnicy demokracji sądzą, iż przyszłe wielkie Niemcy mają stanąć pod przewodnictwem Prus. Dzisiaj nie można konstruować państw.

Straty angielskie w Mossulu.

LONDYN, 20.4. (Pat.). „Daily Express" donosi z Bagdadu, że podczas operacji angielskich eskadr lotniczych, bombardujących szereg miejscowości powstańczych, na pograniczu Syrji oraz na południu Mossulu straty angielskie wynoszą 3 lotników i 4 samoloty.

Aresztowanie redaktora tureckiego.

KONSTANTYNOPOL, 20.4 (Pat). Hussein Adjahid Bey, redaktor naczelny opozycyjnego dziennika „Tanin", redaktor odpowiedzialny dziennika oraz sekretarz redakcji zostali aresztowani, dziennik zaś zawieszono bezterminowo.

Od słów do czynu.

Wiosna już zawitała, sezon budowlany nadchodzi, o konieczności bezwzględnej ożywienia ruchu budowlanego w Polsce mówi się i drukuje wciąż bardzo dużo, ale dotychczas jakoś nie widać tych niezbędnych robót przygotowawczych, od których zależeć będzie uruchomienie przemysłu budowlanego na szerszą skalę. A więc czas już najwyższy, aby przejść od słów do czynu...

Nie trzeba się jednakże łudzić. Czyny nie przyjdą, dopóki nie będą stworzone warunki, któreby prawdziwe ożywienie ruchu budowlanego umożliwiły. Jakież to są warunki? Na zapytanie to trzeba jasno i wyraźnie odpowiedzieć, aby zdać sobie w całej pełni sprawę z istoty zadania, przed jakiem stoimy.

Ażeby przemysł budowlany mógł ruszyć z martwego punktu, w jakim się znajduje od kilku lat, potrzeba pomyślnego ukształtowania stosunków we wszystkich dziedzinach, od których wogóle produkcja jest zależna, a więc:

1) potrzeba niezbędnego kapitału, dostępnego na takich warunkach, któreby umożliwiały racjonalną kalkulację, a więc kapitału względnie niezbyt drogiego;

2) potrzeba odpowiedniego i racjonalnego nakładu pracy, a więc takich warunków w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, któreby były dostosowane do swoistych potrzeb przemysłu budowlanego, jako przemysłu par exellence sezonowego;

3) wreszcie potrzeba odpowiednio taniego ze względów kalkulacyjnych surowca, a więc w przemyśle budowlanym tych wszystkich materjałów, wytwarzanych przez przemysły pomocnicze, które są w budownictwie niezbędne.

Takie są wymagania zdrowego rozsądku, a jakże się przedstawia rzeczywisty stan rzeczy?

Ad 1. Nowela do ustawy o rozbudowie miast, przyjęta już przez Sejm, w najbliższym czasie będzie niewątpliwie zatwierdzona przez Senat. Nowela ta otworzy dla inicjatywy budowlanej dostęp do kapitałów z pożyczki amerykańskiej na względnie możliwych warunkach bo w granicach 10 — 12 proc. w stosunku rocznym. Wobec panującej w Polsce drożyzny kapitału stan rzeczy w tej dziedzinie uznać można za zadawalający i stwierdzić też można, że kapitały na budowę są.

Ad 2. Tu jest znacznie gorzej i możliwie rychła reforma stosunków jest naglącą potrzebą życia. Nigdzie na świecie zasada 8 godzinnego dnia pracy nie jest mechanicznie stosowana do przemysłu budowlanego, a to ze względu na jego sezonowy charakter. W ciągu kilku tylko miesięcy roku, przemysł budowlany może pracować całą parą, natomiast w innych miesiącach czas pracy ograniczyć musi do kilku godzin. A tymczasem ustawa nakazuje nie przekraczać 46 godzin w tygodniu nawet w sezonie. Czy to ma jakiś sens i czy to leży w interesie samych robotników budowlanych?

Ad 3. I w tej dziedzinie jest niedobrze. Przemysły pomocnicze w całym szeregu gałęzi nie są przygotowane na zaspokojenie zwiększonych potrzeb przemysłu budowlanego. Skutek może być — i to już się zaczyna zaznaczać, że ceny materjałów budowlanych pójdą mocno w górę, wobec znacznie wzmocnionego popytu. Temu trzeba—i jest to obowiązek Rządu w porozumieniu z czynnikami gospodarczymi—bezwzględnie zapobiedz, gdyż w przeciwnym razie kalkulacja nowych budowli może zawisnąć w powietrzu.

A właśnie chodzi o kalkulację, na którą wszystkie trzy czynniki produkcji się składają. Przy zbyt wygórowanej kalkulacji ludzie budować nie będą, bo wprawdzie głód mieszkaniowy jest wielki, ale żadna siła nie nakłoni ludzi do wynajmowania mieszkań za bajeczne sumy, bo... poprostu nie stać ich na to.

W ten sposób widzimy, że od pomyślnego uregulowania stosunków w powyżej zaznaczonych dziedzinach, zależy prawdziwe ożywienie ruchu budowlanego, zależy przejście od słów do czynu.

W. Zen.

Warszawa, w kwietniu 1925 r.

Żydzi w Wielkopolsce.

W sjonistycznym „Naszym Przeglądzie" znajdujemy nader ciekawy artykuł o żydach w Wielkopolsce, gdzie:

„Proces znikania starych gmin żydowskich odbywa się nadal. Z wielu miasteczek wyemigrowały niedawno ostatnie rodziny żydowskie. Budynki gminy żydowskiej pozostały na łasce losu lub uległy konfiskacie. W najlepszym razie gmachy gminne opuszczonych miasteczek pozostają pod opieką gminy poznańskiej, która utrzymuje stróża chrześcijanina, celem pilnowania porzuconych budynków i cmentarzy żydowskich przed zniszczeniem.

„W miasteczku Kostrzynie, skąd wywędrowały ostatnie rodziny żydowskie, żydzi przekazali synagogę magistratowi na urządzenie tam kuchni ludowej. Magistrat przekształcił synagogę na klub, przyczem na miejscu, gdzie stała szafa rodałowa, postawiony został krzyż, a pod nim znajduje się napis: „Żydom wzbroniony jest powrót".

„Jak daleko zaszła ruina gmin żydowskich w Wielkopolsce, świadczy taki fakt: z pośród 150 b. gmin żydowskich, w dzielnicy tej utrzymuje obecnie rabinów tylko 5 miast. Wskutek wywędrowania całych siedzib żydowskich i zniszczenia gmin żydowskich postanowiono, począwszy od obecnego ósmego dnia Paschy, odprawiać w poznańskiej wielkiej synagodze nabożeństwo żałobne. Takie „wspomnienie pozgonne" zostało specjalnie ułożone. Przywodzi ono na pamięć najcięższe czasy średniowiecza.

„Stan materjalny żydów pozostałych zarówno w miastach większych jak i w mniejszych, nie jest zły. Część gmin, jak np. poznańska i bydgoska, wzmocniła się liczebnie — dzięki przychodźstwu z innych dzielnic polskich. Żydzi, którzy przybyli, poczynają wywierać wpływ na życie gminne odnośnych miast. Naprzykład w niektórych miastach żydzi z Kongresówki zostali wybrani do zarządów gminnych. Otwierane są szkoły i kursa dla dzieci owych żydów. W Bydgoszczy założony nawet został ogródek dziecięcy z żydowskim językiem wykładowym."

Tę część artykułu „Naszego Przeglądu" należy sprostować. Właśnie „Kurjer Poznański" ogłosił sprawozdanie poznańskiego „Rozwoju", z którego wynika, że żydów w Poznaniu było w 1921 roku 2088 która to cyfra zredukowała się do 1698 w roku 1925. Co do Bydgoszczy nie znaleźliśmy w przytoczonem sprawozdaniu odnośnej cyfry.

W chwili obecnej — jak stwierdza sprawozdanie poznańskiego „Rozwoju" — liczba żydów w Wielkopolsce i na Pomorzu jest około 25 proc. mniejsza, niż podana w spisie z dnia 30 września 1921 r. Po tej dacie ruch emigracyjny nie ustał, duża ilość żydów optowała na rzecz Niemiec i albo już z Polski wyjechała, albo będzie musiała granicę państwa w ciągu lat najbliższych opuścić. Napływ żydów z innych dzielnic Polski nie przybrał dotychczas większych rozmiarów i nie mógł zrównoważyć strat, jakie poniósł po roku 1921 żywioł żydowski w tej dzielnicy. Żydzi, przybywający z innych części państwa, z trudem tylko na gruncie wielkopolskim ustalają swój pobyt. Wyjątek stanowią hurtownicy, agenci, oraz jadłodajnie żydowskie. Wskazuje to w wielkiej mierze, że pobyt żydom w Poznaniu ułatwiają nie tyle społeczeństwo jako takie, lecz samo kupiectwo polskie.

O wyjątkowo małej liczbie żydów w b. dzielnicy pruskiej w zestawieniu z ilością ich w innych dzielnicach świadczy to, że podczas, gdy ludność dwóch województw stanowiła 10,7 proc. ludności Rzeczypospolitej, ilość mieszkających w nich żydów wynosiła tylko niecały jeden proc. ogółu żydów w Polsce. W b. Kongresówce żydzi stanowią 14,2 proc. ogółu mieszkańców, na ziemiach wschodnich 11,6 proc., w Małopolsce 9,9 proc., gdy tymczasem w województwie poznańskiem 0,5 proc. i w pomorskiem 0,3 proc., gdy w r. 1910 spis niemiecki wykazywał w dawniejszej prowincji poznańskiej 1,3, na Pomorzu 0,8 proc. żydów.

Kwestji żydowskiej — oto wywody sprawozdania poznańskiego „Rozwoju" — nie rozstrzygnie się ani na kolanie, ani żadnem rozporządzeniem Rządu. Kwestję żydowską rozstrzygnie w pierwszej linji społeczeństwo. Nikogo przy unarodowieniu rzemiosła, handlu i przemysłu, przy odżydzeniu miast zabraknąć nie powinno. W walce tej i obronie potrzeba środków rozumnych, gdyż walka i obrona rozegra się jedynie na tle ekonomicznem i na podłożu kulturalnem. Praca i wysiłki nasze nie mogą nie mogą być hałaśliwe, gdyż metod nie odkrywa się przed przeciwnikiem.

Dzień, w którym statystyka wykaże normalną ilość żydów w Polsce, na wzór Pomorza choćby, jest daleko przed nami. Wielkopolska potrzebowała do unarodowienia miast 50 lat z okładem.

Pięć wsi odzyskanych dla Polski.

Jak wiadomo, plebiscyt odbyty dn. 11 lipca 1920 r. w południowej części Prus Wschodnich czyli na Mazurach i Warmji, oraz we wschodniej części dawnych Prus Zachodnich t. j. w powiatach Sztumskim i Kwidzyńskim wypadł dla Polski fatalnie, wskutek czego ten obszar pozostał nadal w posiadaniu Niemiec. Jedna tylko drobna zmiana w granicy polsko niemieckiej nastąpiła jako wynik plebiscytu, a mianowicie Międzynarodowa komisja plebiscytowa przyznała Polsce z Prus Wschodnich pięć wsi położonych na prawym brzegu Wisły naprzeciwko Gniewu, gdzie Wisła stanowi granicę pomiędzy Województwem Pomorskiem, a Prusami Wschodniemi.

Objęcie jednak tego nabytku przez Polskę i definitywne wytyczanie granicy postępowało żółwim krokiem. Niemcy bowiem ciągłemi protestami utrudniali tę pracę, nie chcąc zgodzić się na utratę pięciu nowych gmin i portu rzecznego w Korzeniewie (Kurzebrak) albowiem, — jak motywowali, ten skrawek ziemi na prawym brzegu Wisły w rękach Polski, zagraża Prusom Wschodnim, tworząc podstawę strategiczną do działań zaczepnych. Dopiero dnia 27 sierpnia r. 1921, wykreśliła komisja ostateczne granice na całym obszarze od strony Wisły nie uwzględniając roszczeń niemieckich. Decyzja ta weszła w życie dopiero dnia 1 lutego r. 1925.

Ten skrawek ziemi polskich wydarty ze szponów niemieckich na prawym brzegu Wisły, obejmuje 1127 ha t. j. 11 kilometrów kwadr. Istnieje na nim pięć wiosek, mianowicie: Janowo, liczące 257 mieszkańców, Bursztyn 133, Nowe Lignowy 90, Kramrowo 55 i Małe Pólko 47, — ogółem 582 dusz, w tem około 90 Niemców. „Stolicą" tego odciętego od Polski obszaru jest Janowo, gdzie istnieje kościół parafjalny i gdzie rezyduje wójt owych pięciu wiosek, p. Tadeusz Tolik, którego [illegible] tu od 150 lat.

[illegible] parafji janowskiej sięgały do niedawna [illegible] obecną linją graniczną, obejmując należące dziś do Prus Wschodn. wsie: Wielką Pastwę (Grossweide), liczącą 40 proc. Polaków, Gniewskie Pole (Mövesfelde), Gucz (Gutsch), o 35 proc. Polaków, Szulwicza (Schulwiesie) z 45 proc. Polaków. Parafja janowska należała zawsze do djecezji chełmińskiej. Dziś wsie należące do tej parafji, a leżące poza granicą polską, zagarnął proboszcz parafji ryjewskiej po niemieckiej stronie (Rebow), mimo to ludność zagarniętych przezeń gmin, chodzi przeważnie do kościoła w Janowie. Przeciw bezprawnemu zagarnięciu parafjan przez proboszcza z Ryjewa, który jest Niemcem, wniósł swego czasu protest na ręce biskupa chełmińskiego, proboszcz janowski i dozór kościelny, lecz protest ten pozostał bez skutku. Sprawę tę rozstrzygnie ostatecznie konkordat.

Proboszczem w Janowie jest od lat 20 ks. Ignacy Niklas, Polak i gorliwy działacz narodowy. Jego to przeważnie zasługą, że polskość zdołała się tu utrzymać, dzięki czemu plebiscyt, na tym skrawku wypadł dla nas pomyślnie.

Ewangelicy tutejsi należą do parafji gniewskiej, ale na nabożeństwa chodzą przeważnie za granicę do kaplicy w Wielkiej Pastwie. Ludność owych pięciu gmin żyje z rolnictwa.

Ziemia tu dobra, nadająca się pod uprawę buraków cukrowych, które wywozi się do cukrowni w Świeciu, duże sady, pełne szlachetnych drzew owocowych, umożliwiają sprzedaż owoców, po które przyjeżdża szkutą kupiec z Gdańska.

Oprócz wójtostwa, jest w Janowie posterunek policji państwowej z 4 posterunkowymi. Nad granicą czuwa ponadto 13 strażników celnych. Janowo jest także siedzibą starosty wałowego, którym jest Polak, p. Stoppel. Należy doń administracja i konserwacja wałów i ostróg wiślanych wdłuż obszaru pięciu gmin. Powszechne szkoły polskie są dwie jednoklasowe: w Janowie i Nowych Lignowach. Do szkół tych uczęszczają i dzieci Niemców.

Jedyną niedogodnością jest nieco utrudniona komunikacja z lewym brzegiem Wisły, choć przyznać należy, Rząd Polski czyni, co może, ażeby temu zapobiedz. W tym celu władze państwowe utrzymują na Wiśle prom wahadłowy, który przez cały dzień jest w ruchu, przewożąc bezpłatnie przez Wisłę do Gniewu wszystkich mieszkańców prawego jej brzegu. Gdy rzeką idzie kra, oraz w razie zbyt wielkiego stanu wody, przysyła się tu parowiec państwowy, który przeciąga prom przez rzekę. W nocy komunikację utrzymuje łódź.

Pamiętać należy o małym tym skrawku ziemi polskiej, zamieszkałym przez ludność rdzennie polską i tak serdecznie przywiązaną do Polski. Nie zdołali wynarodowić jej Niemcy, nie zdołały wynarodowić jej żadne kolonizacje.

K. P.

NA MARGINESIE.

Chłopczyce.

Dziś bez wstrętu i bez trwogi
Wyjść nie można na ulicę —
Wszędzie łażą jakieś tyki:
To chłopczyce.

Ta, iglasta i śpiczasta,
Co się wierci na kształt osy.
Niewiadomo: rozum krótszy
Ma, czy włosy.

U tamtej włos utleniony,
Cera żółta i niebieska—
Całość, jak do prasowania
Chuda deska.

Zczezły gdzieś kobiece kształty,
Kędy spojrzysz — płaskie biusty —
Niewiadomo: idzie dama,
Czy płaszcz pusty.

I dlatego dziś nie można
Wyjść bez trwogi na ulicę —
Wszędzie włóczą się upiory:
To chłopczyce.

JANEK.

Premjery w teatrze.

Djabeł i karczmarka,

komedja fantastyczna w 3-ch aktach St. Krzywoszewskiego. Reżyser R. Tański.

Przypomnienie publiczności dobrej polskiej komedji jest zawsze rzeczą pożądaną. Ma to specjalne znaczenie obecnie, gdy wskutek wyjałowienia się naszej oryginalnej twórczości dramatycznej, cudzoziemczyzna zapanowała na scenie niemal wszechwładnie.

Za motyw do komedji posłużyła Krzywoszewskiemu odwieczna z praktyki życia wysnuta prawda, że nie płaczliwy i smutny kochanek zdobywa serce niewieście, lecz pewny siebie, w miarę dowcipny, w miarę drwiący, niekoniecznie mądry typ siły i odwagi męskiej.

Przez wprowadzenie pierwiastka fantastyczności chce Krzywoszewski przekonać widza, że przebiegły rodzaj niewieści w sprawach sercowych nawet djabłu da radę, a zakochanie się szczere równa się nie tyle słodkiej, ile godnej politowania niewoli ku szyderczej radości i kpinom świata całego. Wystarczy jednak zdjąć czar z oczu, zamglonych zakochaniem, aby znów djabeł stał się po swojemu rozsądnym i po swojemu szczęśliwym władcą piekieł. Tak, szczęśliwszym w piekle, niż jako trubadur, śpiewający tęskno canzony u okien lubej karczmarki. Lepszy dla niej fryzjer, byle wiedział o co właściwie w miłości chodzi, niż nic konkretnego nie mający na celu rozbeczany djabeł, tonący w romantycznem wmawianiu w nią, że jest zagadką niezbadaną.

Wystawiono w Sosnowcu „Djabła i karczmarkę“ starannie. Rażącą było rzeczą brak opanowania pamięciowego niektórych ról.

Pani Helleńska miała dużo szczęśliwych momentów we wdzięcznej roli karczmarki. P. Kieszczyński w roli djabła zakochanego, Rożnika, wyglądał ładnie, pozatem nie dał z siebie nic interesującego. Palański — fryzjer Bonifacy i Jaworski — Kuternoga zupełnie dobrzy.

Akt pierwszy szwankował. Akcja się rwała w sposób zbyt widoczny. Może dlatego, że to premjera. Po kilku przedstawieniach pewnie się to wygładzi.

DZIDZI

operetka w 3-ch aktach Grunwalda i Steina. Muzyka Roberta Sztolca.

Fabrykat wiedeński dość podławej marki. Dwa walczyki sklecone są ze starych motywów — libretto ma kawały, z których dziś i galerja śmieje się tylko z grzeczności, aby nie martwić autorów i dyrekcji. Inni uśmiechają się z rezygnacją, godząc się na to, co jest, kiedy nie ma nic lepszego.

Artyści z pp. Leonowicz, Szerszyńskim, Karasińskim, Zbolińskim i Jastrzębskim na czele rzetelnie ratowali honor naszej operetki. Ich to jest zasługą, że się publiczność w końcu rozruszała i bawiła się doskonale.

C-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Wtorek

Dziś Anzelma b. w. d. k.
Jutro Sotera i Kaja mm.
Wsch. słońca 5.04
Zach. „ 6.14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś teatr nieczynny.
We środę o g. 7.30 „Hrabina Marica“.
W czwartek teatr nieczynny.

W KATOWICACH.

Dziś „Dzidzi“.
We środę teatr niemiecki.
W czwartek „Hrabina Marica“.

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P. M. S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Biblioteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Biblioteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Moorzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Biblioteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Biblioteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trupki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

Zmiana granic okręgów sądowych.

Z dniem 1-go lipca wejdzie w życie rozporządzenie Rady Ministrów, na mocy którego wyłączone będzie w okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie terytorjum powiatu miechowskiego z właściwości Sądu okręgowego w Sosnowcu. Terytorjum to przyłączone zostanie do Sądu okręgowego w Kielcach.

Przywrócenie angielskiej soboty.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił okólnikiem podwładne mu urzędy, że od 1 maja r. b. do 1-go października r. b. praca kończyć się będzie w soboty o godzinie 14-ej.

Posiedzenie L. O. P. P.

Dziś o godz. 8-ej wieczorem na plebanji w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie Miejscowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Obecność członków obowiązkowa.

Min. Benesz w Sosnowcu.

(č) Wczoraj przed południem pociągiem, zdążającym do Warszawy przejeżdżał przez Zagłębie czeski minister spraw zagranicznych, p. Benesz. Przejazd ten, choć z góry zapowiedziany nie wywołał większego zainteresowania i prócz policji, pełniącej straż bezpieczeństwa i zwykłych pasażerów nikogo więcej na dworcach nie było.

Kandydaci na prezydenta miasta.

(č) Dwutygodniowe poszukiwania przez socjalistów odpowiedniego kandydata na stanowisko prezydenta miasta Sosnowca nie dają narazie pożądanych rezultatów. Nowi ojcowie miasta pertraktują obecnie z p. Luksemburgiem socjalistą, samorządowcem z Cieszyńskiego. Na tem tle powstała bezkrytyczna wersja, że prezydentem miasta ma zostać Róża Luksemburg. Przecież już umarła! Pozatem wymieniane są nazwiska pp. Aleksandra Bienta i Kazimierza Jarży, jako kandydatów na stanowisko prezydenta miasta. Wersja, jakoby p. Pawełek miał zająć fotel prezydenta, jest pozbawiona podstaw, wątpliwą bowiem jest rzeczą, aby zamienił swoje dotychczasowe rentowne zajęcie na małopłatną posadę prezydenta miasta.

Przed 1-ym maja.

(č) Komuniści rozrzucili po całem Zagłębiu odezwy w sprawie święta międzynarodówki w dniu 1-ym maja. Odezwy te, pisane zwykłym stylem naszpikowane terminologją komunistyczną, niczem nie różnią się od innych tego rodzaju elukubracji.

Sekcja Daru Narodowego 3-go Maja.

Dziś o godz. 7 i pół w sali Magistratu Sosnowieckiego odbędzie się zebranie Sekcji Daru Narodowego 3 go Maja. Ponieważ w roku bieżącym dzień 3 maja będzie obchodzony w Polsce bardzo uroczyście, przeto konieczną jest rzeczą, aby zainteresowały się nim jaknajszersze sfery społeczeństwa. Pożądanem więc jest, aby na dzisiejsze zebranie przybyły nietylko osoby zaproszone, ale i te, któreby mogły w czemkolwiek pomóc w czasie zbiórki.

Zabawa dla dzieci.

(č) W sali gimn. im. Staszyca na Pogoni odbyła się zabawa dla dzieci staraniem Zarządu Akademickiego Koła Zagłębian w Poznaniu. Dziatwy zebrało się dość dużo. Przy dźwiękach muzyki najmilsi goście bawili się doskonale do godz. 7-ej wieczorem.

Zarząd Koła za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy współpracowali przy urządzaniu zabawy, a przedewszystkiem W.P.P. Horkowej, Kowalskiej, Kruszyńskiej, Krzyszkiewiczowej, Strakowskiej, Strzeleckiej, Kowalskiemu i Porczyńskiemu, koleżankom i kolegom, oraz Krysi, Janeczce, Zosi i Tadziowi za ładne odegranie komedyjki.

Zabaw takich należy urządzać jaknajwięcej. Dzieci mają swoje prawa, a że się nie umieją o nie gwałtownie dopominać, jak to robią starsi, to nie dowód jeszcze, aby nie dano im tego, co im się słusznie należy: dużo śmiechu i beztroskiej serdecznej radości.

Sadzenie drzewek.

W dniu 3 b. m. na szosie, wiodącej z Rogoźnika do Wojkowic Komornych dziatwa szkolna pod kierownictwem nauczycielstwa szkoły powszechnej w Rogoźniku obchodziła święto sadzenia drzewek. Posadzono 61 sztuk drzewek dzikich: akacyj i klonów. Czyn to wspaniały, jak dziatwy tak nauczycielstwa. Sadzenie dżewek przez tę szkołę odbywa się już kilku lat kolejno, lecz niestety z drzewek tych niewiele pozostaje, z powodu stałego niszczenia przez ludzi złej woli. Należałoby rozwinąć wśród ludności propagandę odpowiednią i tłumaczyć jej, by drzewek nie niszczyła.

Ze Związku Strzeleckiego w Sosnowcu.

W dniu 19 b. m. odbył się VI Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego obwodu Sosnowiec przy dość licznym współudziale delegatów i zaproszonych gości. Zjazdowi przewodniczył pan dyrektor Dobrowolski, sekretarzował pan Toba; sprawę przeszkolenia wojskowego rezerw referował por. Nitecki.

Po przedstawieniu sprawozdań przez Zarząd i Komendę Obwodu, Zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu Zarządowi i podziękował p. Grabiańskiemu za wytrwałą pracę na stanowisku prezesa obwodu, poczem omawiano sprawy organizacyjne, wyszkolenia wojskowo-sportowego, oraz prac kulturalno-oświatowych.

Po obradach i uchwałach, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Obwodowego, w skład którego weszli pan dyr. Jankowski jako prezes obwodu, oraz pp. dyr. Dobrowolski, Grabiański, prof. Gawlik, Roman, Strzałkowski, Terski, Toba, Planetarz, M. Osłoński i prof. Antonowicz. Do komisji rewizyjnej pp.: God, Uczkiewicz i J. Osłoński, jako zastępcy pp.: Rzadkiewicz i Bonk.

Przy zakończeniu Zjazdu wysłano depesze do Marszałka J. Piłsudskiego i Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie.

Zebranie Sieleckiej Pożycz.-Oszczęd. Kasy w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę, w drugim terminie odbyło się ogólne zebranie Sieleckiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. Zebranie zagaił p. Kowalski, którego powołano na przewodniczącego zebrania zapraszając p. A. Haukego na sekretarza. Odczytano protokuł ostatniego zebrania. Wyjaśnienia tyczące się działalności T-wa przedstawił zebranym p. Kowalski. Zestawienie kasowe: bilans, rachunek zysków i strat, jak również pozostały inwentarz, odczytał buchalter p. Kowalski. Zestawienia zostały całkowicie przez zebranych bez sprzeciwu akceptowane. Uchwalono likwidację i wybrano do przeprowadzenia rozrachunków, następujące osoby: ks. dziekan Smużyńskiego pp. Kowalskiego i Sobczyka, a na zastępców pp. Kozłowskiego, Sandalewskiego i Gęborka. Miejscem likwidacji obrano, za łaskawą zgodą ks. dziekana Smużyńskiego lokal plebanji parafji Stary Sielec. Proponowane przez p. A. Haukego przekształcenie T-wa na Spółdzielnię, z powodu braku zainteresowania zebranych nie doszło do skutku.

Do miłośników pieśni polskiej.

W dniu 17 maja b. r. odbędzie się w Kielcach wojewódzki Zjazd śpiewaczy. Echo tego uroczystego obchodu i przeglądu naszego dorobku kulturalnego rozbiegnie się po całej Polsce, zwłaszcza, że Zjazd zaszczyci swą obecnością nestor naszego pieśniarstwa Piotr Maszyński. Pragnąc, by i Sosnowiec wziął udział w tym przeglądzie chórów, prof. Langer podjął się tego trudnego zadania, przyjmując kierownictwo chóru Związku Zawodowego Kolejarzy „Świt“. Cel ten osiągnięty być może tylko przez liczny udział śpiewaków i regularne uczęszczanie na próby. Wobec czego pożądaną jest rzeczą, aby wszyscy zapisani członkowie, pragnący zapisać się, stawili się w czwartek 23 kwietnia o godz. 7 wiecz., w lokalu Zw. kolejowego przy ul. Piłsudskiego 3. Kto nie stawi się w tym terminie, nie może wziąć udziału w Zjeździe. Koszta przejazdu dla uczestników Zjazdu pokrywa Związek Z. K.

Komunikat.

Zebranie sprawozdawcze komitetu obywatelskiego ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się dn. 23 kwietnia r. b. o godzinie 19 w lokalu przy ulicy Dęblińskiej nr. 1 o czem zawiadamia

2510 Prezes Komitetu

Wiec przedwyborczy komitetu narodowo-gospodarczego

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Rady Miejskiej w Dąbrowie, miejscowy komitet narodowo-gospodarczy urządził w ubiegłą sobotę w sali resursy dąbrowskiej ogólny wiec przedwyborczy.

Duża sala nie mogła pomieścić słuchaczy i wiele osób musiało wrócić do domu, nie mogąc dostać się na wiec.

Pierwszy zabrał głos p. inż. A. Stadnicki omawiając wytworzoną na tutejszym terenie sytuację przedwyborczą, następnie zaś poddał rzeczowemu oświetleniu listy kandydatów do Rady Miejskiej, wystawione przez inne ugrupowania lub osoby, mające wyłącznie własny interes na celu.

Nieco więcej czasu poświęcił mówca omówieniu listy inteligencji radykalnej, która w gruncie rzeczy nawet nie bardzo dobrze wie, o co jej chodzi, to też p. Stadnicki wyraził żal, iż inteligencja ta nie łączy się z większością narodową lecz robi szkodliwe eksperymenty, bez widoków powodzenia.

Następnie przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem zabrał głos poseł Chełmoński i w świetnem przemówieniu zobrazował cele i zadania samorządu, przyczem nadmienił, iż dorywcze zwycięstwa socjalistów przy wyborach do rad miejskich, w niektórych miejscowościach są bardzo krótkotrwałe, gdyż jest to stronnictwo nie cieszące się zaufaniem społeczeństwa i, co ważniejsze, nie mające zupełnie odpowiednich ludzi.

Mowę posła Chełmońskiego przyjęto burzą oklasków, poczem zadawano mówcy różne pytania, na które szanowny poseł dawał wyczerpujące odpowiedzi i wyjaśnienia.

Zauważyć należy, iż na sali byli także socjaliści i komuniści, ci jednak nie mieli odwagi zabrać głosu, obawiając się druzgocących argumentów mówcy.

Zaznajamianie się z nowymi warunkami.

Komisarz rządu w Będzinie, pan A. Michael, natychmiast po objęciu urzędowania na nowem stanowisku odbył kilka konferencji z poprzednim prezydentem miasta oraz z kierownikami poszczególnych wydziałów, jak również badał na miejscu stan robót miejskich, celem dokładnego zaznajomienia się z całokształtem pracy.

Po dzisiejszem posiedzeniu całej rady komisarycznej, rozpocznie się planowa i systematyczna praca samorządowa nowego komisarza.

Nadużycia komunistów.

Główny komitet wyborczy w Dąbrowie unieważnił listę kandydatów do Rady Miejskiej, wystawioną przez związek metalowców, gdyż stwierdzono szereg nadużyć i wykroczeń przy sporządzaniu wspomnianej listy, za której parawanem chcieli się okryć komuniści.

Terror żydowski.

W kamienicy p. Natana Abramczyka przy ulicy Modrzejowskiej 18, mieszka jeden tylko chrześcijanin.

Otoczony zewsząd lokatorami żydami, przemieszkał tak 3 lata zgórą.

Ostatnio jednak żydzi z tego domu rozpoczęli planową akcję przeciwko niemu, z racji zajmowania przez niego górki, gdzie mieści się basen z wodą.

Zabobonne żydostwo twierdzi, że wszystkie naczynia im się „potrefną", gdyż „goj" ma klucz od górki.

Z tego powodu przez czas świąt żydowskich nie korzystali żydzi z wody.

Nie byłoby to zbyt przykrem, bo i tak żydzi wodę uważają za luksus, jednakże sposób pozbawienia „goja" klucza od fatalnej górki... cuchnie nieco gwałtom.

Tłum żydów i żydówek napadł, na żonę chrześcijanina, chcąc jej klucz odebrać. To jest niedopuszczalne.

Możeby p. Abramczyk uspokoił swoich lokatorów i... wydawał kwity za opłacone komorne.

Walka z handlem żywym towarem.

W czwartek, dnia 23 b. m. odbędzie się w starostwie posiedzenie komitetu do walki z handlem kobietami i dziećmi. Członkowie komitetu proszeni są o konieczne przybycie.

Zła matka i spostrzegawczy policjant.

W ubiegłym tygodniu przyjechała do Dąbrowy w rannych godzinach jakaś kobieta z niemowlęciem na rękach.

Kobieta udała się do miasta, skąd po pewnym czasie wróciła na stację, lecz już bez dziecka.

Wkrótce zawiadomiono komisarjat, iż w sieni domu Nr. 9 przy ul. 3 Maja znajduje się podrzucone przez kogoś dziecko.

W pierwszej chwili sądzono, iż prezent ten złożono któremuś z mieszkańców wspomnianego domu i dopiero kiedy o podrzuceniu dziecka dowiedział się policjant, pełniący służbę przy zbiegu ulic Sobieskiego i Kościuszki, oświadczył, iż widział kobietę idącą ze stacji z dzieckiem na ręku, a która po pewnym czasie wracała na stację bez niemowlęcia.

Niezwłocznie udano się na stację, gdzie istotnie odnaleziono matkę, która wyjaśniła, iż tylko skutkiem nędzy chciała się pozbyć owocu nieprawej miłości.

Komunikacja samochowa.

(g) P. Franciszek Szierski uzyskał zezwolenie na uruchomienie komunikacji dwoma automobilami pomiędzy Będzinem i Grodźcem, oraz pomiędzy Będzinem a Czeladzią.

Dodatek ilustrowany.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy dodatek ilustrowany p.t. „Ilustracja Iskry".

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej w Sosnowcu

(ć) Wczoraj wieczorem zgodnie z zapowiedzią odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej sosnowieckiej Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił prez. miasta inż. Michael, który przypomniał radnym porządek dzienny obrad przewidujący wybór prezesa Rady Miejskiej, dwóch wiceprezesów, sekretarza i jego zastępcy.

Natychmiast przystąpiono do wyborów. Do skrutynjum przewodniczący prez. Michael zaprosił z pośród radnych pp. Henryka Warszawskiego, jako najstarszego wiekiem radnego i Józefa Domagałę, jako najmłodszego.

W głosowaniu na prezesa Rady Miejskiej dr. Zieleniewski otrzymał 12 gł., mecenas Pawełek 30 gł., czystych kartek oddano 2. Razem głosowało 44 radnych, gdyż jeden, mianowicie dyr. T. Nowakowski był nieobecny, bawi bowiem obecnie w Warszawie. Prezesem R. M. został mec. Pawełek.

W drugiem głosowaniu na pierwszego i drugiego wiceprezesa Rady Miejskiej głosy padły w sposób następujący: na pierwszego wiceprezesa—p. Jerzy Wolff otrzymał 10 gł., p. Cezary Uthke 30 gł., p. Roman Ufel 1 gł., na drugiego wiceprezesa—p. Bronisław Knothe otrzymał 10 gł., p. Roman Ufel 30 gł. i p. Cezary Uthke 1 gł. Czystych kartek oddano 3. Wobec tego pierwszym wiceprezesem Rady Miejskiej został p. Cezary Uthke, drugim wiceprezesem p. Roman Ufel.

Wynik trzeciego głosowania na sekretarza i jego zastępcę był następujący: na sekretarza — p. Czesław Kowalski otrzymał 10 gł., p. Franciszek Kurek 29 gł., na zastępcę sekretarza — p. Feliks Siluszek 10 gł., p. Władysław Wolski 29 gł., czystych kartek—5.

Sekretarzem Rady Miejskiej został p. Franciszek Kurek, dotychczasowy ławnik z ramienia P.P.S. Jego zastępcą p. Wład. Wolski.

Jak widać z wyniku głosowania, całe prezydjum Rady Miejskiej obsadziła swemi ludźmi obecna większość socjalistyczna.

Po głosowaniu prez. Michael w imieniu swojem i kolegów z Zarządu Miasta, złożył Radzie Miejskiej rezygnację z dotychczasowych stanowisk, prosząc jednocześnie, aby Rada jak najrychlej przystąpiła do obioru nowego prezydenta miasta, wiceprezydenta i reszty członków Zarządu Miasta.

W odpowiedzi na to r. Jarża w imieniu klubu P.P.S. złożył wniosek, w którym klub ten przyjmuje do wiadomości rezygnację obecnego Zarządu Miasta z tem, że Zarząd ten będzie pełnił swoje obowiązki aż do obioru nowego Zarządu.

Wniosek ten był powodem do dość ostrego starcia między radnymi z prawego i lewego skrzydła Rady. Dopiero wyjaśnienie prez. Michaela, który odczytał odpowiednie paragrafy Dekretu o samorządzie, nakazujące staremu Zarządowi Miasta piastować mandaty aż do ukonstytuowania się nowego Zarządu, przekonało wszystkich, że wniosek p. Jarży jest zbyteczny. Na tem posiedzenie skończono.

W czasie posiedzenia, publiczność wypełniła po brzegi salę i przyległe pokoje. Zainteresowanie było najwidoczniej bardzo wielkie, skoro nawet posłowie w osobach panów Stańczyka i Cupiała zjawili się w Magistracie. Przy stole dla dziennikarzy prócz zwykle wysiadujących w Radzie współpracowników pism miejscowych, zasiadł także po raz pierwszy przedstawiciel „Głosu Zagłębia" i krakowskiego „Naprzodu". Siedział także nawet p. A. Hauke, niefortunny kandydat 12 stki, wydelegowany prawdopodobnie przez siebie samego z redakcji słynnej, humorystycznej jednodniówki p.t. „Sprawiedliwość".

Radni z PPS. nie kryli się z tem, że na ostatniem posiedzeniu swego klubu postanowili mandat prezydenta miasta powierzyć p. Aleksemu Bieniowi, sekretarzowi Zw. Zawodowych, a p. Kazimierzowi Jarży mandat wiceprezydenta.

Jednocześnie dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że wobec nietaktu i zachłanności PPS., która nikogo z innych ugrupowań nie dopuściła do prezydjum Rady Miejskiej, klub radziecki „siódemki" postanowił przy najbliższych wyborach do Zarządu Miasta ze swej strony wysunąć jako kandydata na ławnika b. radnego p. Feliksa Walera. Pan Waler, jako dawny pepesowiec być może bez większych trudności dostosuje się do sposobu rządzenia i traktowania przeciwników przez obecną większość w Radzie Miejskiej.

Przed wyborami w Dąbrowie.

Jak już pisaliśmy, w Dąbrowie wystawiono ośm list kandydatów do Rady Miejskiej.

Ponieważ listę komunistyczną związku metalowców unieważniono do współzawodnictwa zatem stanie siedm list, z któremi należy bliżej zapoznać mieszkańców Dąbrowy.

A więc lista nr. 1 należy inteligencji radykalnej, czyli tzw. wstydliwych. Jest to grupka ludzi wiecznie ze wszystkiego niezadowolonych, czyli oponentów z zasady, którym się zdaje, iż odrębnem wystąpieniem zdołają coś zrobić, w rzeczywistości zaś narażą się na przykry zawód i zmarnują pewną ilość głosów, które we wspólnem wystąpieniu z inną organizacją mogłyby mieć pewne znaczenie.

Dziwić się trzeba, iż ludzie inteligentni, znający dobrze miejscowe stosunki, robią podobne doświadczenia wiedząc z góry, iż akcja ich niema widoków powodzenia.

Przypuśćmy, iż w najlepszym wypadku lista nr. 1 zdobędzie jeden mandat.

Łatwo wyobrazić sobie stanowisko radnego, któremu prosta uczciwość nie pozwoli iść z lewicą, z przeciwnym zaś obozem nie pozwolą mu bratać się względy taktyczne.

Będzie to więc bezcelowe lawirowanie, bez jakiejkolwiek korzyści, czyli niepotrzebne marnowanie czasu i zajmowanie miejsca.

Już sam rozdźwięk wynikły przy formowaniu własnej listy, powinien był przekonać inicjatorów niefortunnego pomysłu, iż na złą weszli drogę, zwłaszcza, iż tarcia wewnętrzne trwają nadal, podrywając powagę i wiarę w powodzenie sprawy.

Lista nr. 2 należy do PPS.

O stronnictwie tem nic stanowczego narazie powiedzieć nie można; i o ile nie poprą go komuniści, jak to miało miejsce w Sosnowcu, nie może liczyć na zdobycie większej liczby mandatów.

Listę nr. 3 wystawiła NPR.

Jest to stronnictwo, o którem możnaby w skróceniu powiedzieć: „ni to pies, ni wydra".

O sile i liczebności tej grupki najlepiej mówią niektórzy ze stronników oświadczając, iż zarząd powinien składać się z 9 osób, lecz nigdy zebrać się nie może, gdyż do ukonstytuowania się brak jest dwuch członków. W dodatku między pozostałymi wynikają ciągłe rozłamy, to też ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, jakim sposobem NPR. zdobyła 60 podpisów, potrzebnych do wystawienia własnej listy, bo że całe stronnictwo nie posiada takiej ilości członków, jest rzeczą więcej niż pewną.

Czy grupka bez członków, bez programu i wogóle bez znaczenia może mieć jakikolwiek wpływ przy wyborach, łatwo przewidzieć.

Następną listę wystawiła Stara Dąbrowa.

Zauważyć trzeba, iż dzielnicę tę zamieszkują patrycjusze dąbrowscy, którym zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego i wybudowanie kilku nowoczesnych ulic na Starej Dąbrowie zupełnie w głowie przewróciło.

Twierdzą oni, iż kto, jak kto, ale obywatel starodąbrowski nie powinien płacić żadnych podatków, natomiast miasto winno im dawać bezpłatnie pastwiska, drzewo, no i możność wydobywania węgla z każdego terenu, bez wiedzy i zgody właściciela.

Ktoś tym ludziom powiedział, iż do zdobycia jednego mandatu radzieckiego potrzeba zaledwie sto głosów, to też inicjatorzy w naiwności swej obliczają, że gdy uda im się poruszyć wszystkie „famielje", zdobędą z pięć mandatów.

Etykę tych ludzi najlepiej charakteryzuje, między innemi, fakt, iż oficjalnie zgłosili swój udział do komitetu narodowo - gospodarczego gdzie ostro piętnowali warchołów, chcących organizować własne listy, tymczasem sami po cichutku przystąpili do wystawienia własnej listy.

Czasy gminne dawno się skończyły i obywatele Starej Dąbrowy nim zechcą rządzić miastem, niech przedewszystkiem pomyślą trochę o własnej dzielnicy, gdzie chlewy i obory znajdują się pod jednym dachem z „izbami" mieszkalnemi, w razie zaś deszczu trzeba wylewać wiadrami gnojóweczkę, przeciekającą oknem do mieszkania.

Ładnieby miasto wyglądało, gdyby takich dostało gospodarzy.

Nie lepsze aspiracje ujawnili kolejarze. Wiedzą doskonale, iż znaczna ich część należy do komitetu gospodarczo narodowego, mimo to, bez najmniejszych widoków powodzenia, wystawili własną listę, licząc widocznie na bezkrytyczność tłumu.

Stało się to podobno skutkiem energicznej agitacji żywiołów wywrotowych i osobistych ambicyjek różnych wielkości tutejszego partykularza.

Logicznie rozumując, w Dąbrowie powinny być trzy listy, mianowicie komitetu narodowo - gospodarczego, skupiającym wszystkie organizacje narodowe i pokrewne ugrupowania, druga lista P.P.S. i trzecia żydowska.

Stało się inaczej, gdyż jest ich aż siedm, to też liczba zmarnowanych głosów będzie w Dąbrowie znaczna i niefortunne wystąpienia różnych grupek mogą tylko być na rękę socjalistom, którzy idą zwartą ławą i rozwijają nadzwyczaj wytężoną akcję, kaptując różnemi obietnicami rzesze robotnicze.

Szkodliwe wystąpienia różnego rodzaju warchołów, usiłujących przy nadarzającej się sposobności upiec własną pieczeń, zasługują na jaknajenergiczniejsze potępienie i społeczeństwo nie zapomni im tego siania zamętu i szkodzenia sprawie ogólnej.

Nieudana impreza.

W ubiegłą sobotę odbyła się na Górze Zamkowej w Będzinie zabawa taneczna na zasilenie funduszu kolonji letnich dla młodzieży szkolnej.

Pomimo rozesłania przeszło 400 zaproszeń, na zabawę przybyło zaledwie 25 osób i to głównie młodzieży akademickiej, nic też dziwnego, iż zabawa zamiast spodziewanego dochodu przyniosła deficyt.

Należy nadmienić, iż na zabawę nie przybyła ani jedna osoba z grona samego komitetu, co dwiadczy, iż osoby te nie wiele interesują się losem powierzonej im instytucji.

OFIARY.

Marja Iberszcz na lotnictwo składa zł. 2 (dwa).

Aniela Skrędzelewska na lotnictwo składa zł. 2 (dwa).

Zamiast wieńca na grób śp. Natalji Danielewicz na głodne dzieci składają zł. 20 Adamostwo Sotowscy.

B. Trzmiel tytułem kary składa na Instytut Gazowy zł. 5 (pięć).

Bezimiennie z Modrzejowa na głodne dzieci zł. 5 (pięć).

Na Instytut Gazowy składają tytułem kary: J. Kwaśniewski zł. 10 i A. Hejzenowa zł. 3.

Zł. 25 na lotnictwo polskie składa Czesław Menczyk.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Ernesta Poppe na ubogich m. Sosnowca ofiarują zł. 20 Rothowie.

Zł. 4.00 na bezrobotnych składa Jacenty Wiórek.

Wyrzuceni z ojcowizny.

Donoszą nam z Mińska, iż wiadomość, że władze Białorusi Sowieckiej postanowiły wysiedlić ludność nielojalną wobec Sowietów w głąb Rosji, potwierdza się. We wszystkich „nadsowietach" Białorusi Sowieckiej zostały już ogłoszenia i zarządzenia co do wysiedlenia. Według ich treści cała ludność Białorusi podzielona będzie na trzy kategorje: b. właściciele majątków i folwarków w pasie pogranicznym, wszyscy Polacy, którzy mają krewnych w Polsce, a nadto wszyscy dawni dzierżawcy większych majątków. Kategorja ta będzie wysiedlona w ciągu kwietnia.

Druga kategorja będzie wysiedlona do 1 września r. b. Do niej zaliczeni być mają wyżej wymienieni zamieszkujący Białoruś, lecz poza pasem granicznym, następnie b. urzędnicy carscy nie będący obecnie w służbie sowieckiej.

Do 3-ej kategorji należą ci wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości, którym jaczejki komunistyczne, względnie organy G.P.U. zarzucą nielojalność wobec władzy sowieckiej. Ta kategorja ma być wysiedlona do 1 stycznia 1926 r.

Miejscowa ludność wiejska jest zadowolona z rozporządzenia władz ze względu na to, że wysiedleni nie otrzymują odszkodowań za swą ziemię a ponadto zmuszeni są wyzbywać się za bezcen swych ruchomości.

W związku z tem, kwitnie obecnie na Białorusi Sowieckiej donosicielstwo o rzekomej nielojalności mieszkańców.

Wielu z kandydatów na przesiadlenie, usiłuje się przedostać na terytorjum polskie, czemu straże graniczne zarówno polskie jak i sowieckie przeciwdziałają. (A.T.E.)

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Działalność Państwowego Banku Rolnego.

(A. T. E.) Dowiadujemy się, że projekt zasad parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego został już opracowany i zatwierdzony przez Radę Nadzorczą Banku. Wkrótce projekt ma być przedłożony do zatwierdzenia ministrowi reform rolnych.

Zadaniem parcelacyjnej działalności Banku jest tworzenie zdolnych do intensywnej produkcji drobnych gospodarstw rolnych, opartych na zasadzie prywatnej własności. Cel ten osiągany będzie przez powiększanie karłowatych gospodarstw (parcele dodatkowe), oraz przez tworzenie parcel samodzielnych. W zależności od miejscowych warunków, norma powierzchni samodzielnego gospodarstwa wynosi od 6 do 23 ha użytków rolnych, w województwach kresowych wschodnich i zachodnich norma sięga 45 ha.

Dla wykorzystania niedających się przenieść budynków i innych urządzeń mogą być tworzone ośrodki folwarczne, t. zw. resztówki obszaru do 45 ha. Przy parcelacji majątków o wysokiej kulturze lub uprzemysłowionych resztówki mogą obejmować ponad 60 ha, lecz tylko wyjątkowo i za zgodą ministra reform roln. Jeżeli majątek przeznaczony do parcelacji obciążony jest serwitutami, to winny one być zlikwidowane przed opracowaniem projektu parcelacji.

Przy parcelacji uwzględnione zostaną interesy pozbawionej pracy służby folwarcznej drogą przyznawania im parcel samodzielnych i ułatwienia nabycia ziemi z ulgami kredytowemi przez tworzenia działek robotniczych, oraz drogą wypłacania dłużej zatrudnionym odszkodowania pieniężnego do wysokości jednorocznej pensji.

Parcele samodzielne nabywać mogą obywatele polscy, posiadający przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Przy sprzedaży nabywcom nieposiadającym dostatecznych środków do nabycia ziemi za gotówkę, mogą być przyznawane pożyczki długoterminowe w wysokości nieprzekraczającej 2/3 ceny szacunkowej parceli, obliczonej według zatwierdzonej przez ministra reform rolnych inspekcji o szacunku ziemi przy wydawaniu pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Pozostała część ceny sprzedażnej będzie spłacana przez nabywców w gotówce ratami w ciągu jednego roku.

Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny zamierza zakupić w tym roku do 60 tys. ha ziemi na rozparcelowanie. Zakupiono już 19,200 ha. Ziemię zakupuje Państwowy Bank Rolny przeważnie na Kresach Wschodnich.

Na ostatniej konferencji z przedstawicielami Państwowego Banku Rolnego premjer Grabski zgodził się przyznać Bankowi plac i fundamenty, znajdujące się w Warszawie przy zbiegu ulicy Nowogródzkiej i Poznańskiej. Bank Rolny przystąpi niebawem do budowy okazałego gmachu.

Kronika gospodarcza.

O fabryke narzędzi precyzyjnych. Min. Spraw Wojsk. podjęło inicjatywę stworzenia w kraju dużej fabryki przyrządów precyzyjnych, w której powstaniu jest bardzo zainteresowane. Jak się dowiadujemy, światowa firma „Goerz" zwracała się już do M. S. Wojsk. z ofertą, podejmując się budowy takiej fabryki w kraju. Wynik pertraktacji dotychczas niewiadomy.

W sprawie oddania w dzierżawę walcowni miedzi „Głowno". Na konferencji, odbytej w ubiegłym tygodniu w Min. Przemysłu i Handlu, omawiano sprawę zwrócenia funkcjonarjuszom walcowni miedzi „Głowno". Zgłosiła się w tej sprawie grupa belgijskich akcjonarjuszy, będących w posiadaniu 49 proc. ogólnej liczby udziałów. Podczas obrad delegaci uznali niemożliwość uchylenia zarządu państwowego powyższej walcowni przed wyjściem odnośnej ustawy; natomiast zaprojektowano oddanie tej fabryki w 10-letnią dzierżawę spółce akcyjnej „Norblin, B-cia Buch i T. Werner". Kwestja ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy o uchylenie zarządu i oddanie w dzierżawę walcowni „Głowno", pozostała odłożona do definitywnego załatwienia przy rozpatrywaniu konkretnych warunków dzierżawy.

Otwarcie Targu Międzynarodowego w Poznaniu. Otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu wyznaczone na 3. maja, godz. 9 rano, aby umożliwić wystawcom i wszystkim obecnym na otwarciu Targu, przyjęcie udziału w uroczystościach święta narodowego 3 Maja.

Bolszewicy wwożą zboże. W ciągu bieżącej wiosny rząd sowiecki zamierza importować z zagranicy około 10 miljonów pudów żyta. Z tej ilości około 4 miljonów pudów przeznaczone jest dla aprowidowania Moskwy i okręgu centralnego.

Alkohol a budżet sowiecki. Jak komunikuje prasa sowiecka, rząd sowiecki zamierza pozwolić na wyrób i sprzedaż napojów wyskokowych, zawierających do 40 stopni spirytusu. Dotąd pozwalano wyrabiać tylko napoje, zawierające nie więcej, niż 30 stopni alkoholu.

Stan zasiewów na Ukrainie. Według danych, ogłoszonych przez centralny komitet statystyczny, obecny stan zasiewów ozimych na Ukrainie jest o 10 proc. gorszy, niż był w roku ubiegłym w tym samym czasie.

Termin spłacenia bonów. Ministerjum Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Skarbu opracowało projekt ustawy o określeniu terminu ustania spłaty emitowanych przez organizacje społeczne i instytucje prywatne bonów i znaków pieniężnych w czasie wojny. Instytucjom tym zależy, ażeby jaknajszybciej uregulować swe zobowiązania w stosunku do osób trzecich, czemu na przeszkodzie stoi art. 30 kodeksu cywilnego, ustalający 30-letni termin dla wszelkich przedawnień. Projekt ustawy przewiduje, że ciążący na emitującym obowiązek spłacenia, względnie wymiany bonów i innych znaków pieniężnych, wypuszczonych w czasie wojny przez organizacje społeczne i instytucje prywatne, ustaje z upływem roku od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24.87
Paryż — 27.31
Szwajcarja — 100.48
Włochy — 21,32½
Praga — 15,44½
Wiedeń — 73.18
Belgja — 26.30
Holandja — 207.50
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa — 6½% 311,10
Pożyczka kolejowa —

Ossendowski a prawda.

2)

Przykuwa go zakamieniałym i cierpliwym ściegiem twarzy „bezduszny" niewolnik, który dzisiaj jeszcze w zastępstwie parowych traktorów, karczuje, w koligacji wielbłądów, zachwaszczoną ziemię—na przyjęcie „wyzwoleńczej" kultury ze starego świata.

Zachwyca Ossendowskiego i pobudza myśli każde słowo, okrzyk bólu od ogorzałych spiekłych słonecznie nagusów, w których odkrył wszelkie pierwiastki psychologiczne, wypełniające człowieka od początku jego istnienia, i w umiłowaniu symbolicznem widzi tylko jedną naciję na ziemskiej planecie, na którą się składają wszystkie szczepy i narody—naciję ludzką. W krańcowych badaniach, które już wychodzą poza nawias badawczy podróżnika, dochodzi do przekonania, że nastanie era wspólnego porozumienia się i testamentalny pokój i szczęście zapanuje na ziemi.

I podróżuje dalej coraz głębiej, zapuszczając się w kraje północnej Afryki. Sven Heddina pozostawia w spokoju, mówiąc, że nowe spostrzeżenia, jakie zamknął w nowej książce — wywołują temperamentny apologowaną rewolucję prokotów,—ale tam, gdzie Ossendowski dotarł, — droga Heddinowi nie jest znana. Zdołał już zmierzyć Wysoki Atlas, brzegi Atlantyku, Algerję i Tunis, malując w słowie europejczykowi nieznane obyczaje szczepów z plemieniem Uled—Nail,—podsłuchał odgłosy wystrzałów armatnich, skierowanych ku bohaterskim oddziałom Aba-El-Krima. Niestrudzony, pogłębia bezustannie studja przyrodnicze, i w marzeniach jemu tylko znanych, wśród zapadłej nocy, na przyjacielskiem cielsku wielbłąda, składa na spoczynek głowę, oddychając gorącym Siroko Sahary przesyconym piekącym pyłem piasku. Narażony ze wszystkich stron na czyhające plemiena krajowców, na jadowite nifery i naja,—w modlitewnej ekstazie prowadzi religijne dysputy z „świętymi", pochodzącymi z pierwszej linji od błogosławionej Fatmy, córki Mahometa, odzielając im nawzajem ciekawych szczegółów z życia „niewiernych bogów", od których przyjęli wszelkie zło i „kulturalne" obyczaje.

Sven Heddin tryumfuje u swoich. Dzieje postępu i cywilizacji, datujące się od epoki jaskiniowej, aż do dzisiejszego stanu rzeczy, obrazują świetlicie dydaktyczny rozwój nauki, a jednocześnie niemniej uzewnętrzniają składniki duchowe człowieka, przystosowując się odpowiednio do potrzeb czasu, prądu i układu społecznego.

Uzewnętrznianie intelektualizmu jestestwa odbywało się pod dwoma lingwistycznemi terminami prostaczyzmu i pseudokrytycyzmu. Odczynniki te nie wiązała wspólnota jedności, ani też nie łączniokowały się przy wspólnem analitycznem spotkaniu, dlatego miara ich woli nie posiada określonych pól pracy, ani kierunków, — stały się więc otmętem niedojrzałości mózgu, będącego dopiero w pakowaniu. Narodziny prostaczyzmu zahamowały i tamują z jednej strony popęd twórczy i tęsknotę do rzeczy nieznanych, z drugiej zaś pseudokrytycyzm emocjonuje jednostki wrażliwe i popycha na arenę ścisłej prawdy.

Z biegiem wieków i postępu wszechnauk, utarte konwenanse pogrzebano, — a prostaczyzm oglądamy dzisiaj w długowym konserwatyźmie, m en wyłamujący się z prawideł, a któr go przedstawicielem jest Sven Heddin.

Ossendowski nie dba o to, i wzbogaca imię Polski u obcych, i gdy Heddin przed ołtarzem Ursusa odbywa kadzenia i oczadzania martwego posągu, Ossendowski z przeciwnej strony ołtarza w struchlałych piersiach kamiennego olbrzyma wydrąża sobie wygodny fotel ku przerażeniu „wiernych" i każe rozoawionym kapłanom „mitjady", że jeden „wartogłowiec" zdolny jest stać filozofom zaprzeczyć.

Lectorie.

KONIEC.

Z całej Polski.

P. Prezydent ojcem chrzestnym Kaszuba.

Wielkie wrażenie wywarła w Kościerzynie wiadomość, że p. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski zgodził się na trzymanie do Chrztu świętego siódmego syna tamtejszego obywatela p. Antoniego Skwierawskiego. Urząd parafjalny w Kościerzynie zapisał już p. Prezydenta jako ojca chrzestnego do ksiąg metrykalnych. Chrześniak pana Prezydenta otrzymał od ojca chrzestnego portret z własnoręcznym podpisem.

Echa pożaru w Rykach.

O spłonięciu miasteczka Ryki pisaliśmy już obszernie. Miasteczko to spłonęło już raz przed trzema laty, a mimo to nikt prawie z właścicieli domów nie ubezpieczył się od ognia. Również nie postarano się o urządzenie do gaszenia ognia. Wszystko to jest aktem oskarżenia przeciw władzom samorządowym z powodu ich niedbałości.

Aresztowanie szpiegów wojskowych.

W Wilnie zaaresztowano urzędnika wojskowej kontroli generalnej przy DOK 3, Franciszka Martinka, Czecha, który usiłował wykraść tajne dokumenty wojskowe. Przestępstwo udaremnił oficer prowadzący wydział tajny.

W Grodnie aresztowano plutonowego żyda Rubinsteina w chwili, gdy usiłował sprzedać kierownikowi wywiadu litewskiego dokumenty odnoszące się do dyzlokacji wojsk. Szpiega litewskiego również ujęto.

Echa zniesienia świąt

Onegdaj w Warszawie odbyła się ciekawa rozprawa sądowa. W styczniu jeden z pasażerów tramwajowych poruszył sprawę skasowania świąt przez dekret prezydenta. Według zeznań świadków w rozmowie, osobnik ów użył takich wyrazów: „Prezydent i sejm wzięli od żydów łapówki, dlatego skasowali święta. Prezydent jest cham, że na to pozwolił". Na skutek interwencji kilku pasażerów osobnika, który w ten sposób wyrażał się o prezydencie i o rozporządzeniu najwyższych władz — aresztowano; w komisarjacie okazało się, że jest to Wacław Przespołowski, współpracownik firmy Wierzbicki i S-ka. Sędzia pokoju zakwalifikował czyn Przespołowskiego z części 1-ej art. 263 k. k., jako wygłaszanie świadomie fałszywych wieści o rozporządzeniu władz, mogących wywołać niepokój publiczny, i skazał Przespołowskiego na 2 miesiące aresztu.

Jak szalał huragan w Ameryce?

Zniszczenie na przestrzeni 300 mil. ang. — Huragan przeskakuje Mississipi.

Przed miesiącem depesze z Ameryki doniosły o straszliwym huraganie, który nawiedził stany Indjana, Ilinois, Missouri. Depesze te ogólnikowo mówiły o rozmiarach klęski, nie dając jednak pełnego obrazu katastrofy.

Huragan przeszedł nocą, co powiększało jego grozę. Ciemności nocy nie dozwalały początkowo na niesienie skutecznej pomocy dotkniętym nieszczęściem.

Huragan w przeciągu pięciu godzin przebiegł przestrzeń wynoszącą 300 mil, siejąc dokoła zniszczenie.

Według spisu Prasy Stowarzyszonej, przeszło 100 dzieci i niemowląt utraciło życie. Prawie wszystkie miejsca wolne od zniszczenia zamienione zostały na trupiarnie. Poważne nawet operacje lekarskie dokonywane były na wolnem powietrzu. Potrójne i poczwórne szeregi ludzi rozciągające się na przestrzeni kilku bloków oczekiwały do późnej nocy na sposobność odszukania zwłok, lub rozpoznania swych najbliższych, którzy utracili życie w katastrofie.

Huragan pędził zygzakowatą linją, rozpoczynającą się w Missouri w górach Ozark. W niektórych miejscach na szerokość kilku stóp rozciągał się, a w innych wir szalał na milę szeroko i dlatego też straty są tak nierówne. Jak silną zaś była wichura świadczy fakt, że kilkanaście naładowanych wagonów towarowych zrzucił wir z torów kolejowych i przeniósł o kilkanaście stóp dalej. Nawet cięższego typu lokomotywy uległy zniszczeniu.

Huragan przeskoczył rzekę Missisipi i runął na Illinois najpierw w miasteczku Gorham, wyrządzając największe spustoszenie w płaskiej dolinie rzeki Big Muddy.

W West Frankfort wielkie drzewa zostały powyrywane z korzeniami. Stalowe słupy w ogrodzeniu kopalni Orient № 2, największej kopalni węgla na świecie, zostały zgięte do ziemi, nadziemna wieża i inne konstrukcje kopalniane zostały zdemolowane. Kilku ludzi straciło życie na gruntach kopalni.

Siedmiuset górników znajdowało się pod ziemią, podczas gdy huragan szalał na powierzchni, druzgocąc ich domy na drzazgi i szerząc śmierć wśród ich rodzin. Z dziesiątek samochodów, które rano przywiozły ich do pracy, pozostały po przejściu huraganu tylko szczątki porozrzucane po polu, wśród ruin zrównanych z ziemią domostw.

W kopalni znanej jako № 18, dwunastu ludzi znajdujących się na powierzchni zginęło zmiażdżonych pod zwaloną wieżą kopalnianą.

Straszliwem niemniej było zniszczenie jakiemu uległo miasto Murphysboro, jedno z najpiękniejszych i największych miast w południowym Illinois. Większa część miasta przedstawia jeden stos gruzów i dymiących zgliszczów. Godziny bombardowania z ciężkich armat nie mogłyby wyrządzić w mieście większego spustoszenia, niż wyrządzone przez huragan w Murphysboro. 500 rezydencji i 100 domów handlowych na przestrzeni dwóch mil ang. W Murphysboro w gruzy obrócone zostały zakłady do pompowania wody, zanim więc można było przystąpić do gaszenia szalejącego pożaru, płomienie zniszczyły już dziesiątki domów. W miasteczku, posiadającem 13.000 ludności, dwie piąte obszaru tegoż, zamieniło się w dymiące gruzy. 100 budynków w dzielnicy handlowej uległo zniszczeniu zupełnemu, lub częściowemu, a 1.000 domów mieszkalnych zawaliło się, pozostawiając 4,000 ludzi bez dachu nad głową.

Senat amerykański uchwalił natychmiast 500,000 dolarów na akcję ratunkową.

Straty jednak wynoszą kilkanaście miljonów dolarów.

Cała Ameryka pośpieszyła ofiarom zniszczenia z pomocą.

Szlak, którym przeszedł huragan, to jedna wielka pustynia i pełna grozy kraina.

Kobieta hersztem bandy fałszerzy.

Przed kilku dniami wykryto w Łodzi bandę fałszerzy 50 groszówek. W Pabjanicach od dłuższego czasu pojawiły się fałszywe 50 groszówki, które były przewożone przez jakieś kobiety z Łodzi tramwajem do Pabjanic. Dochodzenie doprowadziło do wykrycia tych kobiet. Wraz z niemi aresztowano jeszcze kilku członków bandy, która zajmowała się puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, oraz fabrykowaniem fałszywych czeków amerykańskich banku „American Express Company". Całą akcją kierowała niejaka Helena Andrzejczak, której mąż trudnił się zawodowo fałszowaniem pieniędzy i już kilka razy odsiadywał za to więzienie. 5 kobiet przesłano do urzędu śledczego. Dalsze dochodzenia w toku.

Explozja w rafinerji.

We Lwowie na Zniesieniu w tamtejszej rafinerji nafty eksplodowała flaszka żelazna, wypełniona gazem. Skutek był straszny. Gmach rafinerji został doszczętnie zdemolowany. Odłamy żelaza tej flaszki obcięły nogi werkmistrzowi Wojciechowi Szymańskiemu. Maszynista Józef Skalski i pracownik Zając ulegli ciężkiemu poparzeniu.

Wakacje nad morzem w wagonach.

Do dyrekcji kolejowej w Gdańsku zwrócono się z prośbą o darowanie 20 starych wagonów, któreby ustawione na wybrzeżu morza polskiego dały schronienie niezamożnym dzieciom polskim, potrzebującym wywczasów letnich. Pomysł został przyjęty, dyrekcja dała wagony, a obecnie zbiera się fundusze na ich ustawienie.

Jasnowidzący czyta ukryte pisma.

„Petit Parisien" donosi, że tamtejsze koła spirytystyczne poruszone są niezwykłemi zdolnościami p. Ottona Kahna, rodem z Niemiec. Kahn odgaduje dosłowny tekst zasłoniętych przed jego oczyma skryptów. Ostatnio produkował się na zebraniu, w którem uczestniczyli m. in. Barthou i Loucher. Dwadzieścia osób było proszonych przez p. Kahna o napisanie długich kartek, które następnie, złożone na osiem części, każdy trzymał w ręku. Zapowiedź, że p. Kahn odczyta te wszystkie kartki, nie dotykając nawet papieru ręką, wywołała ironiczne uśmiechy na twarzach wielu uczestników. Sarkazm ten jednak musiał ustąpić z chwilą, gdy Kahn, będący podczas pisania kartek nieobecny na sali, wróciwszy, począł odczytywać wszystkie kartki po kolei, wymieniając każdorazowo autora danej kartki.

Barthou namówił jedną z obecnych na sali pań do napisania zmyślonego listu miłosnego do znanej politycznej osobistości. Gdy Kahn podszedł do owej damy, trzymającej bilecik w zaciśniętej ręce rzekł: „Proszę spalić ten list". Gdy papier się doszczętnie spalił, Kahn, wskazując na p. Barthou, powiedział: „Ten pan, który podyktował pani ów spalony list potwierdzić może, że go powtarzam bez omyłki". I wyrecytował momentalnie całe miłosne oświadczyny ku wielkiemu zdziwieniu i zabawie obecnych.

Popierajcie L. O. P. P.

SKAZANIEC.

ROMANS.

87

Zapytał generała, czy uznaje za stosowne przedsięwziąć poszukiwania w tych stronach oceanu Spokojnego, na podstawie wątpliwych wprawdzie wieści, ale zawsze mogących naprowadzić na ślad jakiś?

Generał Rolletson potrząsł smutnie głową i rzekł z niedowierzaniem:

— Wyspa odbijająca się w obłokach?

— Nie generale, nie wyspa cała, ale jej część z rzeką przez środek.

— Ach! to chyba między bajki włożyć — odparł Rolletson z westchnieniem.

— Ale co pan bajką nazywasz? — spytał Moreland.

— To, żeby na niebie odzwierciadlać się mogły przedmioty ziemi.

— Pod tym względem nie podzielam przekonania pańskiego — mówił kapitan. — Rzadkie to zjawisko przyrody, ale mimo to niepodobna mu niekiedy zaprzeczyć. Nie zdarzyło mi się wprawdzie oglądać go samemu, ale znam ludzi, którzy zjawiska podobne oglądali własnemi oczyma. A cóż, panie generale, czy nie wartoby rozpytać się u załogi, jakie jest zdanie tych prostych ludzi? — Hej, Foksoll — zawołał na sternika.

— Słucham pana.

— Przyślij mi pan tutaj jednego z najstarszych marynarzy na pokładzie.

— Dobrze, zaraz panie kapitanie.

Po chwili stawił się przed kapitanem sześćdziesięcioletni blisko marynarz, pokłonił się niezgrabnie i zdjął kapelusz, oczekując zapytania.

— Kazałem was zawołać — zagadnął kapitan Moreland — ażebyście mi odpowiedzieli na pewne pytanie. — Czy sądzicie że widziane kiedy kraje i okręty odbite na obłokach są rzeczywistością?

— Wielu dzielnych żeglarzy, panie, wierzy w to — odparł przezorny marynarz.

— Ale powiedz nam asan, czy to jest ogólne mniemanie marynarzy? W takich bowiem rzeczach prosty marynarz jest tak dobrze powagą, jak i sam właściciel okrętu.

— Nie wiem panie, co o tem myślą szczury lądowe i chłopaki, ale nie spotkałem jeszcze starego marynarza, któryby temu przeczył. Prawda, że mało ich jest, co to widzieli, ale którzy widzieli, to na pewno. Widziano nieraz okręty i kraje, ale najczęściej okręty. Ja sam miałem niegdyś towarzysza od masztu, który widział raz na niebie jakby wojsko maszerujące po wyspie. Marynarz ten mówił nawet kiedy się to działo, jakoż pokazało się później, że akurat tego dnia i o tej godzinie szedł w Irlandji pułk cały z jednego do drugiego miasta.

— Otóż widzisz pan, panie generale — rzekł na to Moreland.

— Jednakże wszystko to są wieści nie z bezpośredniego źródła — zarzucił generał z westchnieniem. — A ja już doświadczyłem sam niejednokrotnie, jak rzeczy przechodzące z ust do ust przekręcane w świat idą.

— A! — odparł kapitan — na to nie ma rady, bo to rzecz siak czy owak zawsze osobliwsza. Mnie samemu nie zdarzyło się w życiu oglądać czegoś podobnego i sądzę, że ty Izaaku nie widziałeś tego zjawiska natury?

— Co, ja nie widziałem? — poderwał Izaak nagle i gwałtownie jakby obrażony. — Jeżeli ja nie widziałem to niech mię w tej chwili wszyscy... jeżeli na własne oczy nie oglądałem szczytu Teneryfy na niebie, obróconego do góry nogami, jak widzę w tej chwili tę chmurę.

— A więc pójdźno bliżej — rzekł Moreland. — Mamy nareszcie przecie człowieka, który widział podobne zjawisko. Opowiedz nam zatem dokładnie.

— Dobrze panie — odparł marynarz. — Nie wiele sobie robię z tego, jeżeli ludzie, którzy ze dwanaście może razy odbyli podróż, a nie widzieli takiej rzeczy, śmieją się zaraz ze wszystkiego. Ale pan kapitan zna mnie, a ja znam pana, chociaż pan jesteś komendantem okrętu a ja tylko marynarzem od głównego masztu. Otóż ja pytam, czy mógłby pan posądzić Izaaka Aikin o taką głupotę, żeby wziąć głowę cukru albo trjangoł za szczyt Teneryfy?

— Jakbym nie mógł siebie posądzić o coś podobnego, tak samo nie mogę i was posądzać.

— Otóż to co się zowie słowo kapitańskie — rzekł Izaak z pewnym rodzajem dumy. — Dobrze więc, wielmożni panowie, opowiem szczerą prawdę a nie żadne zmyślenie. Płynęliśmy pod dobrym wiatrem ku Teneryfie, gdy w tem ukazał się szczyt Teneryfy na niebie i wszystkie szkła na pokładzie skierowały się na ten widok. Zdawało się, żeśmy na jeden, a najwięcej dwa stopnie geograficzne oddaleni od szczytu, a widzieliśmy to zjawisko przez całe dwie godziny, poczem wyniosłość ta poczęła znikać i topnieć w oczach, i zmalała jak najmniejsza igła lodowa. Płynęliśmy jeszcze półtora dnia i ujrzeliśmy nareszcie szczyt rzeczywisty i zawinęli do portu Teneryfy! Kiedyśmy tylko ujrzeli szczyt na niebie, to było jeszcze do niego przeszło sto mil morskich.

— To osobliwsza! — zawołał zdziwiony generał Rolletson.

— Pięknie, pięknie Izaaku — rzekł kapitan. — Panie Butt, marynarzowi temu dawać przez cały tydzień podwójne porcje grogu, bo więcej widział odemnie.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Urząd Gminy Łagisza niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 kwietnia r. b. o godz. 11-ej rano w Łagiszy odbędzie się drogą przetargu ustnego (in plus) sprzedaż majątku ruchomego zasekwestrowanego Spółce Akcyjnej Przemysłu Górniczego „Łagisza“, składającego się ze 180 tysięcy cegły wypalonej znajdującej się na placu, na pokrycie podatku gminnego za 1924 r. w sumie 2260 zł. Stawający do przetargu winien złożyć uprzednio na ręce przeprowadzającego licytację 1/20 część szacunku wymien. majątku w gotówce, która w razie nie utrzymania się licytanta przy przetargu, będzie mu zwrócona.

W razie nie dojścia do skutku licytacji z braku dostatecznej liczby licytantów takowa odbędzie się powtórnie w dniu 27 kwietnia 1925 r. o godzinie 11 rano. Zasekwestrowana cegła oceniona do sprzedaży w sumie 15 zł. za 1 tysiąc sztuk.

Łagisza, dnia 20-IV 1925 r.

2514-2 Wójt gminy Łagisza (podpis nieczytelny).

Niniejszym zapraszamy wszystkich członków Związku Byłych Wojskowych Zagłębia Dąbrowskiego Oddział w Sosnowcu na

WALNE ZEBRANIE

które odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1925 r. w sali Zw. Pr. Kol. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego nr. 3 o godzinie 10-ej rano w pierwszym terminie o godzinie 11-ej rano w terminie [illegible].

Sprawy ważne, reorganizacja władz i wybory nowych władz. Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Władysław Zgorzelski, Antoni [illegible], Pardel.

Niniejszym mam zaszczyt donieść Sz. [illegible], że mój

Zakład krawiecki damski i męski p. f.

„ELEGANCJA“ — [illegible] w Sosnowcu

przy ulicy Modrzejowskiej, wejście z [illegible] I piętro,

został powiększony i prowadzony jest [illegible] moim własnym kierownictwem, a dział męski pod [illegible] pierwszorzędnego fachowca, który daje możność zadowolenia [illegible] wymaganiom Sz. Kl. Posiadam na sezon letni najnowsze [illegible], wiedeńskie i angielskie. Ceny przystępne. 2518

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne

Ap. KOWALSKI 1419

WARSZAWA

poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabr.

Żądać w aptek. **„KOWALSKINA“**

— Wykonywamy reperacje i malowania dachów [illegible] —

SMOŁOLEUM. Najpraktyczniejszy, najtańszy preparat do malowania dachów: papowych, blaszanych, cementowych i gontowych. UWAGA: Używa się bez podgrzewania absolutnie nie ścieka jednokrotne pomalowanie wystarczy na kilka lat — SMOŁOLEUM KOLOROWE do malowania dachów oraz do celów techniczno-przemysłowych i budowlanych. — JAGO-KONSERWATOR preparat szybkoschnący, zabezpieczający żelazo od rdzewienia.

Prospekty, objaśnienia, oferty, kosztorysy wysyła się na żądanie.

Smarujcie dachy kryte papą, blachą, dachówką lub gontem, tylko najtańszym i najodpowiedniejszym preparatem **SMOŁOLEUM** a uniknięcie kosztów ponownego malowania i konserwacji na długi szereg lat.

T-wo Zakładów Przemysłowych „JAGO“ w Warszawie

WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ powierzyliśmy p. Mieczysławowi Rydzewskiemu w Częstochowie, ul. Aleja Nr. 31, na okręgi przemysłowe: Częstochowski, Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk Górny, Województwo Kieleckie i okręg przemysłowy Białostocki. 2306-3

— — Wykonywamy roboty [illegible] — —



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY“ w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4

„MARY“ nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej. 906

ZDROJOWISKA KRZESZOWICE

KOŁO KRAKOWA

Zakład kąpieli siarczanych. Wskazania: REUMATYZM, ARTRETYZM, choroby kobiece, zatrucia, porażenia, nerwobóle, choroby skóry, nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, skrofuły, próchnienie kości,

3-3-2317 CHOROBY NERWOWE.

Stacja kolejowa oddalona o trzy minuty od Zakładu. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój o jednem łóżku w pierwszym sezonie 2 zł. na dobę, o dwu łóżkach 3 zł. Całodzienne utrzymanie (pięć razy dziennie) około 5 zł. Cena jednej kąpieli około 2 zł. zależnie od klasy. Dla urzędników państwowych, nauczycielstwa i wojska znaczne zniżki. Prasa i lekarze bezpłatnie.

Połączenia kolejowe bardzo dogodne, 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem.

Zakład otwarty od 1 maja do 10 października. W I-ym i III-im sezonie ceny zniżone.

Zgłoszenia do Zarządu Zdrojowego w Krzeszowicach. ZARZĄD.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH

znany ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiecie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 11 maja do 20 września

Ceny mieszkań i utrzymania zniżone. Informacje i prospekty 1969-4 wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.



Krycie dachów blachą, papą i dachówką oraz wszelkie ozdobne roboty blacharsko-ornamentacyjno-budowlane wykonywa jedyny w Zagłębiu

Zakład Blacharsko-Mechaniczny

B. PEŁKA

Sosnowiec, ul. Długa Nr. 22.

Baczność P.P. Kupcy!

Z powodu zmiany interesu wyprzedaż po cenach znacznie zniżonych towarów kolonjalnych i wyrobów cukierniczych.

A. Warzyński,

Sosnowiec, Modrzejowska 43.

247?-1

[illegible]

pod firmą

„KRYSZTAŁ“

Sosnowiec, Modrzejowska, Targ T-wa „Rozwój“

poleca po cenach przystępnych: szkło, fajanse, naczynia kuchenne, aluminjowe i emaljowane, łóżka i umywalnie metalowe, maszynki primus i do mięsa org. szwedzkie. Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna. 2466-1

Ważne dla młodych matek!

Szczepienie ospy otrzymaną świeżą krowianką uskutecznia starszy felczer 2360-3

M. FROCHT w Sosnowcu,

ul. Modrzejowska 24.

Prywatne biuro pośrednictwa pracy.

Sosnowiec, Nowa 10 m. 2.

Działy: nauczycielski, biurowy, handlowy i przemysłowy.

poszukujący posad wpisowe wpłaca 3 zł. pracodawca 5 zł.

Świadectwa w kopjach.

Godziny przyjęć od 10-ej — 4-ej codziennie.

Kontakt mamy z Krakowem, Warszawą, Poznaniem, Śląskiem i innemi miejscowościami 2513

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Sprzedam maszynę introligatorską do obcinania książek, szerokość ?? cm. Królewska Huta, ul. Narożna Nr. 7, Kidawa. 2524-1

Wielki sklep spożywczo-kolonjalny w Zagłębiu Dąbrowskiem, dobrze prosperujący, do odstąpienia chrześcijaninowi natychmiast z powodu objęcia innego interesu. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Hławskiego, Sosnowiec, pod „Sklep“. 2446-1

Sprzedam plac 86 prętów przy ulicy Śląskiej. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Sielecka 6, u gospodarza. 2161-2

Samochód firmy „Benc“, 6 osobowy, w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 40, m. 16. 2462-1

Karoserja torpedo „Fordowska“ do sprzedania. Łagisza, Stajno. 2469-2

Z powodu wyjazdu sprzedam łóżka dębowe, szafki z marmurem, umywalkę i maszynę mało używaną, bębenkową z aparatem do haftu, tanio Sosnowiec, Sielecka 27, piętro. 2504

Sprzedam rower w dobrym stanie. Ul. Kołłątaja 5, Świderski 2502

Sprzedam sklep spożywczy z urządzeniem i mieszkaniem, składającem się z pokoju i kuchni. Wiadomość Pogoń, Szopena Nr. 9, Szoringer Kayl. 2506

Okazyjnie do sprzedania 3 fortepiany w bardzo dobrym stanie, 2 pianina również w dobrym stanie. Wiadomość księgarnia p. Otto w Dąbrowie Górn. 2474-1

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna służąca umiejąca dobrze gotować i prać i niania od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 2449-2

Potrzebna energiczna sklepowa do filji piekarnianej z kaucją 200 zł. i wykształceniem 2-klasowem. Zgłoszenia do piekarni Króla, Małachowskiego Nr. 6. 2503

Potrzebny uczeń fryzjerski. Czeladź, ul. Bytomska. Chmielarski. 2495-2

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Ul. Piłsudzkiego, 28. Świderski. 250 1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inteligentna sklepowa z 5-cio letnią praktyką poszukuje zajęcia od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2479-2

Młoda panienka pragnie objąć posadę sklepowej w jakiejkolwiek branży. Zgłoszenia adm. „Iskry“ dla „Sklepowej“ 2498

Młoda panienka pragnie objąć posadę sklepowej jako praktykantka. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Praktyka“. 2497

Lokale.

8 groszy za wyraz

Odstąpię pokój umeblowany dwom inteligentnym panom od zaraz. Wiadomość Ząbkowice, dom Leszczka i M. Gajka. 2476-1

Odstąpię 5 ubikacji na sezon letni blisko lasu od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2478-2

Do wynajęcia pokój umeblowany przy rodzinie. Wiad. w administracji „Iskry“. 2506

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Iskry“ pod literę „R.“ 2516-3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Racławicka 21. 2490-2

5 lub 7 pokoi z kuchnią, łazienką i wszelkiemi wygodami do odstąpienia w Sosnowcu. Zgłoszenia piśmienne do adm. „Iskry“ pod „Pogoń“. 2493-3

Różne.

8 groszy za wyraz.

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy — wyślę natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pyffello, mistrz nauk tajemnych. Warszawa, Bednarska 17. 1673-2

Solidnie, estetycznie, tanio oprawia książki „Wygoda“. Czytelnia „Wygody“ zaopatrzona we wszystkie nowości. 2524-1

W drodze z Będzina do Grodźca zgubiono teczkę skórzaną czarną. Zawarte w tece dokumenty osobiste na imię Józefa-Marjana Krzyżkiewicza, monografje geologiczne węglowe, naftowe i inne papiery zechce uczciwy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, ul. Wawel 9, mieszkanie dyrektora szkoły. Będzin, III komisarjat policji państwowej, Grodziec, do Zarządu T-wa Grodzieckiego. 2358-1

200—300 złotych wypożyczę na rok na duży procent i udział w przyszłości. Zgłoszenia piśmienne do adm. pod „M.“ 2431-1

Przyjmuję haft sukniowy, kolorowy i biały. Wł. Łukaszewska, ulica Narutowicza 9, wprost targu. Potrzeba na zdolna hafciarza do monogramów. 2447-1

Zaginął mi weksel in blanco na 400 zł. z moim podpisem, unieważniam go i ostrzegam każdego przed nabyciem. Ludomir Fabrycy. Dąbrowa Górn. ul. 3-go Maja 14. 2475-1

Koncesję, która daje 200 zł. dalsze nie zarobku wydzierżawię. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2477-1

Szyby do okien posiada na składzie, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakresie szklarstwa wchodzące. Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlica, Będzin, ul. Potockiego Nr. 13. 2487-2

Przepisywania maszynowe, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, prowadzenie meldunków i t. p. Sosnowiec, Ostrogórska 8, K. Baryn. 2519-3

Zaginął weksel z wystawieniem B. Pełki, żyrowany przez p. Leona Wiśnickiego na sumę zł. 300, wykupiony w dniu 18 b. m. w Banku Polskim. Takowy unieważnia się. 2483

Udzielam lekcji Specjalność: matematyka, fizyka, chemja, polski (liter.) Wiad. 3-go Maja 22, m. 7. 2507

Josek Cherowicz zgubił weksel na zł. 80, płatny 5/IV na Nr. 7821, na zlecenie I. Grocnowiny. Takowy unieważniam. 3

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracownicza Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza, dawniej Polna, Nr. 6, m. 4. 2517-2

W zakresie gimnazjum udzielam lekcji angielskiego, niemieckiego, francuskiego, oraz korepetycji. Wiadomość „Iskra“. 2508

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Peclow Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 2523-1

Wacław Piotrowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję kontrolującą przy 13 kom. p. p. w Warszawie, którą niniejszem unieważnia się. 2433-1

Marcin Gląb zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Niegowa i metrykę urodzenia. 2452-2

Paluchowi Stanisławowi skradziono książkę wojskową, wydaną przez 5 dyw. Taborów w Krakowie. 2160-2

Gomiewicz Henryk zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin. 2480-2

Pietruszka Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin 2481-2

Antonina Madejska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Koziegłowy. 2456-2

Sioucra Walenty zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 2485-2

Icek Szlachtus Bergrin zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec i dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzin. 2452-3

Zaginął dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję radomską nr. 25090 na imię Władysława Waługa. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“. 2512

Kędzierski Zenon zgubił książeczkę pobytu, wydaną przez kop. „Saturn“. 2494-3